Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 281 Ł. Rok 64 Niedziela dnia 9 grudnia 1934

W Brukseli obchodzono w tych dniach rocznicę powrotu rodziny królewskiej po zwycięskiej wojnie do stolicy. Z tej okazji wspaniały dywan, wykonany według projektu malarza belgijskiego Anto Carte, został zawieszony w senacie belgijskim

Kiedy u nas obecnie ciepłota anormalna i deszcze, w górach norweskich zima już w całej pełni. Ludzie używają narciarstwa i saneczkowania. Miły to sport, oczywiście, gdy się ma na to...

Rewolwerowa rozprawa „hitlerowców" w Łodzi

Sensacyjny proces odsłonił, że jedna z polskich partyj hitlerowskich stała na usługach żydów

Łódź, 7. 12. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko 4 członkom b. narodowej partji „socjalistycznej", a mianowicie Bartoszewiczowi Henrykowi, lat 26, Brandowi Adamowi, lat 41, Lausowi Wiktorowi, lat 33 i Fiksowi Eugenjuszowi, lat 21. Akt oskarżenia zarzucał im, iż w dniu 28 kwietnia r. b. o godz. 10 wieczorem usiłowali się dostać do lokalu „Błyskawicy" przy ul. Podleśnej 8, gdzie odbywała się zabawa taneczna tejże partji. Dwaj członkowie „Błyskawicy", stojący w bramie w charakterze stróżów, oświadczyli natarczywym gościom, że zabawa jest tylko dla członków „Błyskawicy". Wówczas jeden z napastników wyjął nóż i ugodził jednego z porządkowych. W tej chwili wybiegli członkowie „Błyskawicy", którzy stanęli w obronie swych kolegów. Rozgorzała krwawa bójka, w czasie której posypały się strzały z rewolweru oskarżonego Lausa.

W dniu wczorajszym zasiedli wszyscy czterej sprawcy na ławie oskarżonych, lecz do winy się nie przyznali. Oświadczyli sądowi, iż do lokalu „Błyskawicy" przybyli tylko dlatego, ponieważ mieli telefoniczne zaproszenie. Sąd oczywiście nie uwierzył twierdzeniom oskarżonych i postanowił zbadać świadków. W czasie zeznania przodownika Bochyńskiego doszło pomiędzy nim a przewodniczącym do ciekawego dialogu, który rzuca ciekawe światło na naszych domorosłych hitlerowców.

— Czy świadek stwierdził — zapytuje sędzia — że obie partje miały pomiędzy sobą nieporozumienia.

Św.: Owszem, dowiedziałem się, że pomiędzy „Błyskawicą" a „Hackenkreuz-hitlerowcami" były nieporozumienia.

Sędzia: Jakie? Podobno narodowa partja socjalistyczna miała być subsydjowana za żydowskie pieniądze, „Błyskawica" zaś miała na celu walkę z żydostwem.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy do sprawy nic ciekawego nie wnieśli, przewodniczący udzielił głosu oskarżonym. Oskarżony Laus w ostatnim słowie podniósł, że od czasu do czasu były nieporozumienia między obu partjami, lecz w czasie wyborów do rady miejskiej szły one ręka w rękę. Sąd, uznając winę oskarżonych, skazał 4 komendantów z pod znaku swastyki, każdego po 6 miesięcy więzienia.

Nowe posiedzenie łódzkiej rady miejskiej

Łódź, 7. 12. Ponowne posiedzenie łódzkiej rady miejskiej wyznaczone zostało na środę dnia 12 bm., godz. 19. W myśl pisma komisarza Wojewódzkiego będzie to t. zw. drugie posiedzenie pierwszej sesji. Rozpatrzone mają być następujące sprawy. Ustalenie liczby wiceprezydentów, pensyj dla prezydenta i wiceprezydentów oraz djet dla ławników. Uderza w piśmie zwrot, że posiedzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Pociąg rozerwał się na dwie części

14 wagonów rozbitych, 2 osoby ranne

Warszawa, 7. 12. Dziś rano wydarzyła się w Tarnowskich Górach katastrofa kolejowa. Dalekobieżny pociąg towarowy rozerwał się i gdy część pociągu przybyła na stację, oderwany skład cofnął się po pochyłym torze i zderzył się z stojącym pociągiem. 14 wagonów zostało zdruzgotanych. 2 kolejarzy zostało ranionych. (w.)

Niemcy zabrnęły w ciemny zaułek

Tajemnica dyplomatycznych zabiegów Trzeciej Rzeszy

Napisał prof. Stanisław Stroński

Na gruncie międzynarodowym w Europie jest obecnie niewątpliwie bardzo niespokojnie. Nietylko dlatego, że mamy za sobą rok, dudniący zbrojeniami Niemiec i jeszcze rozedrgany zbrodnią w Marsylji, ale także dlatego, że nadchodzący rok zacznie się rozstrzygnięciem w sprawie Zagłębia Saary. Nagromadziło się dużo tarć i niepewności, a to sprzyja nastrojom, wyczekującym ze wszech stron czegoś niezwykłego.

Niemal codziennie czyta się w ostatnich dniach, w różnych doniesieniach, że w polityce Francji będzie zwrot na rzecz porozumienia z Niemcami, że Anglja ku temu nakłania, że Włochy gotowe są pośredniczyć. Czyżby to o takie zmiany było tak łatwo, jak ręką machnął? Są niewątpliwie w tej chwili w Europie zabiegi, by coś wzniecić i coś ruszyć z miejsca, ale też właśnie trzeba widzieć, gdzie ich szukać.

Czegoś nowego pragną oraz ruch i zmiany wywołać chcą Niemcy. Po dojściu do władzy w styczniu 1933 kanclerza Hitlera, obrała sobie Trzecia Rzesza nowe drogi dla swej polityki zagranicznej, wychodząc w październiku 1933 z Genewy, zarówno z konferencji rozbrojeniowej, jak z Ligi Narodów. Nie był to odruch, lecz dokładnie pomyślane wyzwolenie się z niedogodności, przez odosobnienie się. Konferencja rozbrojeniowa nie dogadzała Niemcom, gdyż jej myślą przewodnią było roztoczenie nadzoru nad zbrojeniami, a kanclerz Hitler za pierwsze zadanie uważał samowolne uzbrojenie się. Liga Narodów, jako czuwająca nad utrzymaniem pokoju, również nie w smak jest Trzeciej Rzeszy, która zbroi się nie dla przyjemności, lecz dla zaborów. Zrobiły Niemcy co chciały i jak chciały, odcięły się od innych państw, zabrały się do bezprzykładnych zbrojeń. Ale po roku takiej roboty zaczęły się czuć nieswojo w odosobnieniu i poszukują styczności ze światem.

Z odosobnienia starają się Niemcy wyjść obecnie z dwu powodów:

1. Uzbroiły się, ale nieprawnie. To

je niepokoi. Urządziły sobie zbrojenia w tajemnicy przed światem, a teraz im samym ciąży tajemnica, co też świat przedsięweźmie wobec tego pogwałcenia prawa i zarazem niebezpieczeństwa dla innych. Chciałyby o swem nadużyciu zacząć rozmawiać z innemi państwami, narazić się na zarzuty, ale przerwać milczenie i niepewne wyczekiwanie.

2. Nadchodzi rozstrzygnięcie w sprawie Zagłębia Saary. Niemcy liczą na korzystny dla siebie wynik głosowania ludności, które jest przewidziane, ale gdzie? W traktacie wersalskim! W części 3-ciej tego samego traktatu wersalskiego, którego część 5-tą, ograniczającą zbrojenia Niemiec, pogwałciła i poprostu przekreśliła Trzecia Rzsza. Nic dziwnego, że obecnie nie są Niemcy pewne, czy im ktoś nie powie, że gwałcić jedne części, a korzystac z innych części tego samego traktatu to nie uchodzi. Chciałyby przeto wyjść jakoś także z tej niepewności.

I dlatego tak mnożą się obecnie ze strony Niemiec próby nawiązania styczności z innemi państwami, a przedewszystkiem z Francją, dla której zarówno zbrojenia niemieckie jak rozstrzygnięcie saarskie są sprawami bezpośrednio bliskiemi. Dlatego p. von Ribbentrop, mianowany w kwietniu r. b. pełnomocnikiem Rzeszy dla spraw rozbrojenia, zjawił się w początku listopada w Londynie i dobijał się natarczywie o rozmowy z p. Edenem i sir John Simonem, a w końcu listopada i początku grudnia w Paryżu, gdzie uzyskał widzenie się z p. Lavalem. Dlatego też, w sprawie Zagłębia Saary, szczególnie po ogłoszeniu 30 października r. b., że po porozumieniu angielsko-francuskiem bliskie tego obszaru korpusy francuskie 6 i 20 w Metzu i w Nancy otrzymały rozkaz pogotowia, oraz po ostrem sprawozdaniu p. Knoxa do Ligi Narodów z 9 listopada r. b. o wichrzeniach obozu hitlerowskiego w Zagłębiu Saary, ociągające się dotychczas Niemcy wysłały swych przedstawicieli do Rzymu, gdzie obradował Komitet Trzech, oraz zawarły 3 b. m. układ o swobodzie ludności głosującej i o załatwieniach pieniężnych w razie, gdyby Zagłębie Saary przeszło do Niemiec. Dlatego też kanclerz Hitler zaprosił na rozmowę w Berlinie pp. Goya i Monniera, jako b. kombatantów francuskich, a p. von Ribbentrop przygotowywał w Paryżu przyjazd zastępcy Hitlera p. Rudolfa Hessa. Razem składa się to na istne oblężenie pojednawcze.

Takie jest źródło i taki kierunek, właśnie w Niemczech i z Niemiec, obecnego ożywienia ruchów dyplomatycznych w Europie. Przyjmowane jest to wszystko spokojnie i czasem nawet uprzejmie, ale także trzeźwo, bo zapał po tylu doświadczeniach byłby zbytnią naiwnością. Przypuszczenie, że wystarczy, by kanclerz Hitler kiwnął palcem, a wszyscy przytulą się do Trzeciej Rzeszy, nie mieści się w granicach zdrowego rozsądku.

Zdobnictwo jugosłowiańskie

Warszawa, 7. 12. Staraniem Słowiańskiego Zjednoczenia Kobiet otwarto w pałacu sztuki przy ul. Trębackiej wystawę propagandową, przedstawiającą najbardziej charakterystyczne cechy zdobnictwa jugosłowiańskiego.

Wystawa potrwa tylko tydzień. Obejmuje ona następujące działy: autentyczne stroje ludowe, tkaniny, hafty, koronki, wyroby z miedzi, mosiądzu i srebra, wreszcie przedmioty, zastosowane do potrzeb współczesnych.

Sąd Apelacyjny rozstrzyga sprawę mec. Kowalskiego

Możliwość wypuszczenia na wolność uwięzionych radnych

Łódź, 8. 12. W dniu wczorajszym na posiedzeniu gospodarczem sądu apelacyjnego w Warszawie rozpatrywano wniosek w sprawie zwolnienia z aresztu tymczasowego, mecenasa Kowalskiego i towarzyszy, przebywających jak wiadomo w więzieniu w Sieradzu i Łęczycy.

W powyższej sprawie interwenjował dziekan adwokat Nowodworski. Wniosek adwokata Nowodworskiego szedł w kierunku zwolnienia więźniów i dania im możności odpowiadania z wolnej stopy.

Jak się dowiadujemy, sprawa zwolnienia narodowców jest na najlepszej drodze.

Cały handel polski w rękach Żydów

Zastraszająca statystyka żydowskiego stanu posiadania w Polsce

Żydowskie organizacje gospodarcze przeprowadzają od pewnego czasu dokładny przegląd swego stanu posiadania w Polsce. Niedawno żydowska centrala związków kupieckich przeprowadziła ankietę w 216 małych miastach Polski, by zbadać statystykę sklepów żydowskich i nieżydowskich. Ankieta dotyczyła wszystkich województw, za wyjątkiem poznańskiego i pomorskiego, gdzie Żydzi dopiero rozpoczynają zalew.

Z liczby 15.581 sklepów, objętych ankietą było pod koniec 1932 r. — 13.531 sklepów żydowskich a tylko 2050 sklepów nieżydowskich. Innemi słowy 86,8 proc. było w ręku Żydów a 13,2 proc. w ręku nieżydowskiem. W rok później (koniec r. 1933) liczba sklepów w 216 małych miastach wynosiła 15.482, przyczem liczba sklepów nieżydowskich nieco się podniosła, co procentowo da się ująć w liczbie 86 do 14. Mimo to było w r. 1933 sklepów żydowskich 6 razy tyle co nieżydowskich.

Na każde 100 sklepów przypada 82,2 żydowskich a tylko 17,8 nieżydowskich. Fatalnie wprost przedstawia się to zagadnienie w województwach wschodnich. W 59 miasteczkach województw wschodnich, zbadanych przez ankietę, stwierdzono w 15 miasteczkach zupełny brak przedsiębiorstw handlowych polskich, a tylko Żydzi byli wyłącznymi panami rynków.

Chrześcijańska **RESTAURACJA „BAŁTYK“**
(Łódź, Kilińskiego 84, tel. 214-30 (przy poczcie)
Wydaje po cenach niskich **śniadania, obiady i kolacje.** Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski, oraz trunki wszelkiego rodzaju. Wędliny własnego wyrobu. n 13843

Szlifierz za parawanem

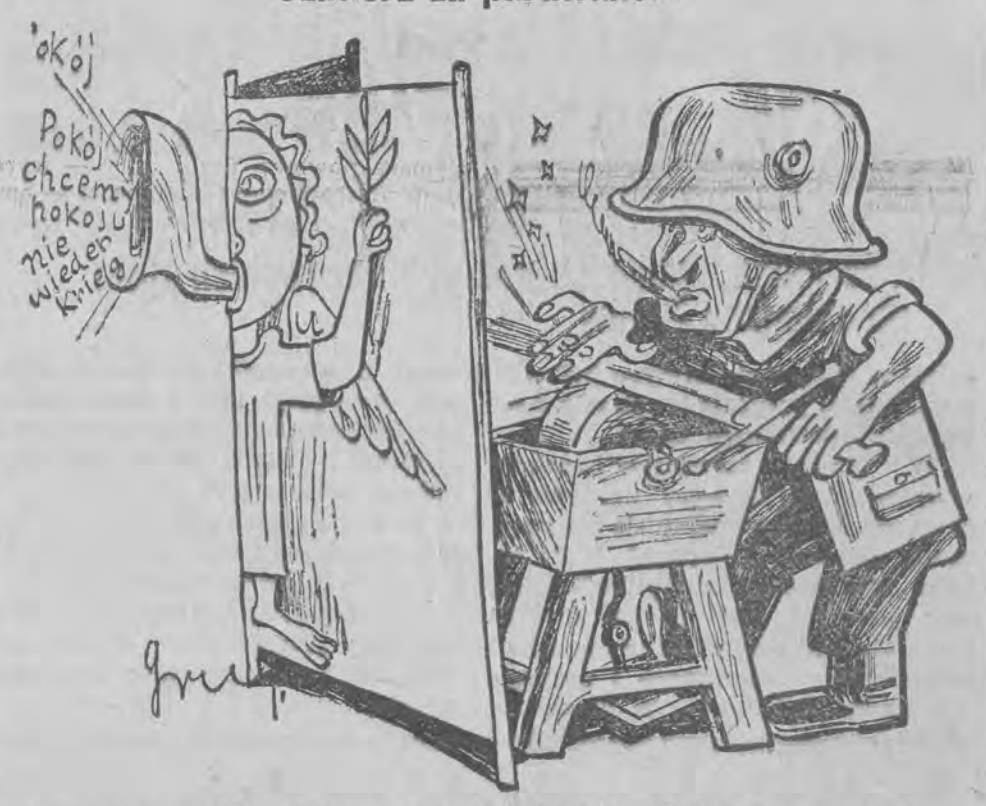

Niemiec: — No, wkrótce miecz gotów! Będę mógł parawan usunąć...

OBUWIE i ŚNIEGOWCE
po cenach zniżonych w wielkim wyborze poleca
W. MANDA, Łódź, ul. Piotrkowska 127
telefon 184-55 Wykonuje zamówienia. n 14004

Dyr. Krzywoszewski skarży

Warszawa, 7. 2. Do wydziału cywilnego sądu okręgowego wpłynęło powództwo b. dyrektora teatrów miejskich Krzywoszewskiego, który zaskarżył zrzeszenie artystów scen stołecznych o odszkodowanie za bezprawne używanie dekoracyj i wystawianie sztuk przez niego zakupionych.

Powództwo Krzywoszewski opiera na tem, że jego uprawnienia wygasły dopiero z końcem sezonu teatralnego, a zrzeszenie artystów przed przejęciem teatru przez towarzystwo krzewienia kultury teatralnej wykonywało jego prawa. Dyrektor Krzywoszewski domaga się odszkodowania w wysokości 6 tys. złotych. (w)

Wiadomości

„Börsenzeitung“ po pierwszych objawach zadowolenia z porozumienia rzymskiego podejmuje dalszą kampanję przeciwko Francji i zarzuca Lavalowi kontynuowanie polityki okrążania, co utrudnia porozumienie. Domaga się całkowitego we wszystkiem równouprawnienia dla Niemiec.

*

W Berlinie bawi od dwóch dni Papen, który omawia stosunki niemiecko - austrjackie. W kołach dyplomatycznych mówią, że Niemcy zabiegają również o porozumienie z Sowietami.

*

Donoszą z Berlina, że wezwany tam telegraficznie z Wrocławia b. nadprezydent Brückner przyleciał samolotem i zaraz został aresztowany na lotnisku. Jego adjutanta Hausmanna aresztowano w Berlinie.

*

Władze partyjne zabroniły w szeregu krajów Rzeszy propagandy neopogańskiej, uprawianej w myśl haseł osławionego prof. Hauera wśród młodzieży hitlerowskiej. Pierwsze wystąpiły z tym zakazem czynniki kierownicze stronnictwa w południowej Saksonji i na Śląsku, a obecnie uczynili to samo przywódcy partyjni w Turyngji i w Westfalji.

*

W myśl zarządzenia min. spraw wewnętrznych Fricka, zabroniono członkom „armji zbawienia“ prowadzić agitację przez urządzanie koncertów na placach publicznych, jak również kwestowania na ulicach, w lokalach publicznych i domach prywatnych.

*

Prasa jugosłowiańska w depeszy z Paryża donosi, że francuskie władze sądowe postanowiły wydać Jugosławji na jej żądanie głośnego terorystę emigranta chorwackiego Andrzeja Artukowicza, adwokata z Gospicza w Dalmacji.

*

Z Tartu donoszą, że rozpoczęła się rozprawa przeciw b. ministrowi wojny Keremowi i szefowi sztabu gen. Terwandowi, oskarżonym o nadużycia przy sprzedaży estońskich okrętów wojennych republice Peru. Oskarżeni nie przyznają się do winy zaznaczając, że mieli na względzie tylko interes kraju. Dodatnio dla nich wypadły zeznania głównego dowódcy, gen. Laidonera, który oświadczył, że sprzedaż odbyła się zgodnie z postanowieniami Rady Obrony Państwa.

W domu, w tramwaju, w pociągu — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską“

KAŻDY CZYTELNIK „ORĘDOWNIKA“ CZYNI ZAKUPY GWIAZDKOWE TYLKO U CHRZEŚCIJAN

Import bezpośredni - najtańsze źródło zakupu
Wyborowe kawy palone, herbaty
w wielkim wyborze oraz
TOWARY KOLONJALNE
poleca największa łódzka elektryczna palarnia kawy i surogatu
„Tryumf“, właśc. Franciszek Glugla
Łódź, ul. Południowa 28, tel. 115-32
Rok założenia 1899. **Rok założenia 1899.**

Władysław Szymański
Jubiler i zegarmistrz
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki, biżuterję, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrz. i jubilerstwa wchodzące
wykonuje solidnie i tanio.

Polska Wytwórnia obuwia
„Czołem“
Łódź, ulica Kilińskiego 5 wykonuje **obuwie męskie, damskie, dziecięce** oraz przyjmuje obstalunki i **reperacje.** Robota solidna, ceny **przystępne.**

Wełny i Jedwabie
Wyroby bawełniane
Wyroby Żyrardowskie
Firany, Satyny, Inlety
Aksamity, Obrusy, Chustki etc.
poleca
Henryk Guhl,
Łódź, ul. Piotrkowska 122
n 14018 **Telefon 142-29**

Śliwińskiego meble dla wszystkich
wszyscy do Śliwińskiego po meble na Żydowską 86 przy Starym Rynku Poznań. zd 35 027

Czapki
futrzane braz wszelkie inne również z dostarczonego materjału wykonuje Wrocławska 13 mieszkanie 11. Poznań. zd 35 596

Panu Bogu świecę i djabłu ogarek

W sprawie zbrodni marsylskiej sprawozdawca musi opracować taki tekst, który da zadośćuczynienie wszystkim zainteresowanym

Genewa. (PAT). Podjęto nowe wysiłki celem słusznego rozwiązania sporu węgiersko-jugosłowiańskiego.

Przedstawiciele Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego ponownie uzgodnili swoje stanowiska.

Min. Laval był na śniadaniu wraz z Edenem, bar. Aloisim, min. Titulescu i Tewfik Ruszdi Bejem. W czwartek min. Laval nie ukrywał optymizmu co do rozstrzygnięcia sprawy marsylskiej.

O ile doniedawna przeważała tendencja odroczenia sprawy, po pierwszej dyskusji w Radzie do sesji styczniowej, to obecnie zarysowuje się coraz silniej zamiar, aby zatarg został możliwie szybko zlikwidowany, o ile nie całkowicie, to przynajmniej w znacznej mierze.

W związku z tem przewiduje się, że sprawozdawca min. Eden już na obecnej sesji przedstawi raport, obejmujący najważniejsze zagadnienia, poruszone przez skargę jugosłowiańską i odpowiednie rezolucje. Niektóre bardziej skomplikowane kwestje mogłyby być odroczone do stycznia.

Jak słychać, odpowiedni projekt jest już przygotowany. Wobec tego, że skargę jugosłowiańską wniesiono na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów, decyzje Rady muszą zapaść jednomyślnie, nie wyłączając stron. Tak więc zarówno Jugosławja, jak Węgry, muszą wyrazić swą zgodę na rezolucje, które Rada uchwali. Zadaniem sprawozdawcy będzie opracować taki tekst, który dawałby zadośćuczynienie wszystkim zainteresowanym.

Na granicy Jugosławji i Węgier

Demonstracje studentów węgierwskich — Oficjalne zaprzeczenie o mobilizacji wojsk jugosłowiańskich

Segedyn (PAT). Odbyły się tu liczne demonstracje akademickie przeciw Jugosławji.

Szegedyn (PAT). Z rozmów, przeprowadzonych z mieszkańcami wsi Röszeg, gdzie grupa czetników miała przekroczyć granicę jugosłowiańską wynika, że 26. z. m. 4 uzbrojonych czetników było nocą we wsi po stronie węgierskiej w odległości około 300 m. od granicy. Wczoraj widziano podobno nad ranem 2 czetników w odległości około 50 m. od granicy. Ogólnie mówi się we wsi, że czetnicy szczególnie w ostatnich czasach często przechodzą na stronę węgierską. Informacyj o przekroczeniu granicy nie należy traktować zbyt poważnie. Żadnego wypadku zakłócenia spokoju nie było. We wsiach nad granicą panuje wielkie rozgoryczenie z powodu wysiedlenia.

Białogród. (PAT). Oficjalna Agencja jugosłowiańska komunikuje: Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby wojska jugosłowiańskie skoncentrowane zostały na granicy węgierskiej i że pewne oddziały przekroczyły granicę. Wojska jugosłowiańskie nietylko nie przeszły granicy ani nie zostały zmobilizowane, lecz przeciwnie, garnizony, położone wzdłuż granicy, nie zostały wzmocnione ani o 1 żołnierza, a nawet zmniejszone do połowy swego stanu liczebnego w związku z urlopami, udzielonemi na święta Bożego Narodzenia. Nieścisłe są również wiadomości o masowem wysiedlaniu obywateli węgierskich.

Zgon gen. Oswalda Franka

dowódcy O. K. VII. w Poznaniu

„Foto-Universal", Poznań

Ś. p. generał Oswald Frank, dowódca O. K. VII.

Poznań, 7 grudnia

Dziś, w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, zmarł niespodziewanie dowódca Okręgu Korpusu VII Poznań generał Oswald Frank. Przyczyną śmierci był skrzep w żołądku, powstały po operacji ślepej kiszki.

Wiadomość o zgonie śp. generała Franka odbije się w całem społeczeństwie naszem, bez żadnych różnic, echem najgłębszej żałoby. Śp. generał Oswald Frank był nietylko fizycznie, ale przedewszystkiem duchowo piękną postacią żołnierską. Znane są jego wielkie walory wojskowe, którym Zmarły zawdzięczał swoją piękną karjerę wojskową. Niemniej znana i ceniona powszechnie była jego cywilna odwaga obywatelska i rzeczowa bezstronność, które stały zawsze na straży armji polskiej, by była ona ponad wewnętrznemi walkami politycznemi, by była ona najszlachetniejszym instrumentem narodu polskiego jako całości, Rzeczypospolitej, integralności jej ziem, nietykalności jej granic.

To też pod świeżem wrażeniem ciosu, jaki ugodził w całe społeczeństwo nasze, chylimy kornie czoło przed ziemską powłoką Tego, który — wyrokiem niezbadanym Opatrzności — opuścił w sile wieku armję naszą, i wyrażamy wojskowości naszej, jakoteż rodzinie, stojącej nad trumną, szczere, z głębi serca płynące wyrazy współczucia.

*

Śp generał brygady Oswald Frank urodził się w dniu 28 lutego 1882 w Rawie Ruskiej. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego, wstąpił w roku 1903 do b. armji austrjackiej, gdzie w styczniu 1905 roku mianowany został podporucznikiem. Podczas wojny światowej dowodził na froncie baonem i mianowany został kapitanem w roku 1915 W roku 1918 zostaje przydzielony do ministerstwa wojny w Wiedniu.

Po rozpadnięciu się Austrji powraca do kraju i w roku 1919 wstępuje jako kapitan do wojska polskiego, gdzie pełni funkcję dowódcy baonu i zastępcy 12 pułku piechoty. Po weryfikowaniu, otrzymuje stopień pułkownika i kończy szereg kursów specjalnych. Od listopada 1921 do marca 1927 dowodzi 12 pułkiem piechoty i sprawuje po wielokroć funkcję zastępcy dowódcy VI dywizji piechoty. Następnie mianowany zostaje dowódcą piechoty X. dywizji, a w dniu 24 grudnia 1929 roku mianowany zostaje zastępcą dowódcy O. K III. W dniu 12 lipca 1932 r. śp. generał brygady Oswald Frank otrzymał ostatni przydział na dowódcę O. K. VII w Poznaniu.

Zmarły posiadał Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, złote krzyże zasługi i medale.

Ulm i towarzysze zginęli?

Dotychczasowe poszukiwania za nieszczęśliwymi lotnikami nie dały rezultatu

Nowy Jork. (Tel. wł.). Według doniesień z Honolulu istnieje bardzo słaba nadzieja na uratowanie Ulma i jego towarzyszy. Nie można liczyć na to, aby lotnicy potrafili utrzymać się kilka dni na powierzchni morza, które jest bardzo niespokojne i z każdą godziną staje się coraz bardziej burzliwe.

Londyn. (Tel. wł.). Mimo nikłej tylko nadziei uratowania Ulma i jego towarzyszy rząd Australijski i Południowej Walji zdecydował się rozpocząć ze swej strony również intensywne poszukiwania na Oceanie Spokojnym.

Wysłano 30 samolotów a ponadto kilka statków krąży koło miejsca przypuszczalnego opadnięcia na wodę samolotu Ulma. Celem większego zainteresowania rząd australijski wyasygnował 1.250 funtów szterlingów jako nagrodę dla tego, kto odnajdzie zaginionych lotników.

Bezbarwne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 7. 12. Pierwsze posiedzenie komisji budżetowej zostało wyznaczone na wtorek 11 bm. o godz. 10,30. Omawiane będą budżety Prezydenta Rzeczypospolitej i kontroli państwowej. Do feryj świątecznych komisja załatwi tylko kilka działów budżetowych. Najważniejsze jednak, jak sprawy wewnętrzne, przemysł i handel i rolnictwo będą załatwione po świętach.

Porządek pierwszego posiedzenia sejmowego, które się odbędzie o godz. 4-ej tegoż dnia, zawiera m. i. pierwsze czytanie o projekcie podwyższenia podatku od cukru.

We wtorek również o godz. 10 zbierze się komisja konstytucyjna Senatu. (w)

Bezrobotni rozbili żydowskie stragany

Śmigiel (Tel. wł.). W dniu 6. b. m. odbył się w tutejszym mieście jarmark na towary krame, na który przybyła duża ilość handlarzy żydowskich. Między handlarzami a ludnością wiejską doszło do kłótni, a następnie do bójki. Tłum bezrobotnych rozbił stragany żydowskie i powyrzucał towary.

Przełożone posiedzenie

Genewa (PAT). Posiedzenie Rady Ligi Nar., na którem miała się rozpocząć dyskusja nad skargą Jugosławji, wyznaczone na wczoraj rano, zostało w ostatniej chwili przełożone na popołudniu na prośbę węgierskiego min. spraw zagr. Kanya.

Kiepura w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Kiepura przybył na krótki czas do Wiednia, aby wystąpić w operze państwowej. Prócz tego usłyszy publiczność wiedeńska polskiego śpiewaka na koncercie, który odbędzie się 9 bm.

Fortyfikowanie Opola

Jak donosi „Katholische Volkszeitung", miasto Opole otrzymało w ostatnim czasie kilka fortów.

Fakt ten, podobnie jak znana już sprawa budowy rowów strzeleckich na terenie Pogranicza, czy założenie całego szeregu nowych portów lotniczych wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, posiada niewątpliwie swoją charakterystyczną wymowę w obliczu zawartego paktu polsko-niemieckiego ze stycznia b. r.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zołzach, rachityźmie, powiększeniu gruczołu tarczykowego i wolach, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego.
Tg 1793.

Ferje Bożego Narodzenia

Warszawa. (Tel. wł.). Kuratorja szkolne wydały zarządzenie w sprawie tegorocznych feryj Bożego Narodzenia. Jak w r. ub., przerwa zimowa w zajęciach szkolnych trwać będzie od 22 grudnia do 15 stycznia. Tegoroczne ferje na uniwersytetach i politechnikach potrwają od 20 grudnia do 8-go stycznia.

Lot na autożyro

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odleciał z Londynu na „autożyro" ppłk. Stachoń i przyleciał po południu do Berlina. Dzisiaj rano o godzinie 8 miał wystartować do Warszawy, ale zatrzymano go wskutek złych warunków atmosferycznych. Stachoń przyleci albo dziś po południu, albo w ciągu dnia jutrzejszego. (w)

Ambasador Laroch u wiceministra Szembeka

Warszawa, 7. 12. Wiceminister Szembek przyjął dzisiaj ambasadora francuskiego Laroche oraz posła węgierskiego Matuschkę. (w.)

Świt dla polskiego ruchu samochodowego

Warszawa, 7. 12. Sprawa rozwoju ruchu samochodowego w Polsce ma się stać obecnie objektem szczególnej troski ze strony władz wojskowych. Ostatnie zmiany personalne, wyjazd gen. Langnera do Lwowa na stanowisko dowódcy O. K. Lwów, ustąpienie z dyrekcji zakładów inżynierji płk. Meyera wskazują, że w tej dziedzinie jesteśmy w fazie reorganizacji personalnej. Sprawę motoryzacji ujął ostatnio w swoje ręce wiceminister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki. (w.)

Ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych

Warszawa, 7. 12. Ministerjum skarbu przyznało ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935. Ulgi obowiązują nabywców bez specjalnych trudności. Cały szereg przedsiębiorstw handlowych, jak kinematografy itp. mogą być prowadzone na podstawie półrocznego świadectwa przemysłowego, o ile ich obroty w roku 1933 nie przekroczyły kwoty 45 tysięcy złotych. Niższe kategorje świadectw zostały przyznane z urzędu księgarniom, przedsiębiorstwom przewozowym i autobusowym, zakładom leczniczym, wydawnictwom utworów drukowanych, pensjonatom, salom bilardowym, przedsiębiorstwom teatralnym. Dla jednych z powyższych przedsiębiorstw miarodajnem przy ulgach jest osiągnięcie w roku 1933 obrotu, nie przekraczającego 45 tys. zł, dla innych 15 tys. złotych. (w)

Samochód wpadł na drzewo

Monachjum. (PAT). W okolicy Ganacker w Dol. Bawarji wydarzyła się poważna katastrofa automobilowa.

Auto służbowe Stahlhelmu, wiozące kierownika tejże organizacji na okręg bawarski v. Waldenfelsa oraz 2 jego podkomendnych rozbiło się o drzewo przydrożne w chwili wymijania rowerzystów.

Pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Jeden z nich, kierownik referatu prasowego maj. Daser zmarł naskutek odniesionych ran.

Z KUŹNI MŁODYCH

Na chrześcijańskiej placówce

Aron Hirszberg wpadł do bóżnicy zadyszany, stanął na środku niby aktor dramatyczny z teatru „Mizrachi" usta otworzył jak karp wyjęty z wody, rękoma zatrzepotał jak kura skrzydłami i krzyknął okropnie zdyszanym głosem:

— „Aj... Rebe Smulewicz! Co ja widziałem, co ja zobaczyłem, to włosy na mojej głowie zrobiły sze całkiem szywe!..."

— „Ny... coś ty widział, może psa, może nieczyste zwierze, może ciele z podwójną głową?"

— „Uj, Rebe, Rebele nie to ja widziałem, nie to! Ja widziałem coś takie, uj tfy! Ja widziałem sześć młodych łagusów: jeden taki długi, jak tyka od grochowiny, drugi taki tęgi jak bik, trzeci z takim dużym piskiem z wargim, jak u murzyna, z oczami jak cebule i dwuch takich małych jak szczeniaki i jeszcze jedne taki szmondak od samochodów! Oni winajęli ten sklep obok Icka Gąsiora i Samuela Szory, oni, ten bik, ten długi i ten z dużym piskiem, te dwa szczeniaki i ten szmondak! Oni zakładają interes, oni zakładają sklep galanteryjny, oni tam robią — tfy! renowacje, oni przywieźli fury z takim białym piaskiem, oni zasypują takie błoto, oni wygarneli ze sklepu wszystkie śmiecie po Symche Flejtuchu, oni bielą wapnem ściany! Oni, Rebe, Rebele sze tak uśmiechają, a ten z dużym piskiem, ten szund, ten paskidnik, on wokoło rozlewa jakiegoś cuchnącego płynu".

„Oj Rebe, to jest gewalt, to jest pogwałcenie prawa o mniejszościach — ja idę zwarjować... Oj, Rebe, taki piękny punkt, rynek, dwa razy w tydzień targ i chłopy, kochane, mylutkie chłopy! Oj, Rebe, co ja zrobie, co ja zrobie! ..."

Tak rozpaczał pan Aron Hirszberg i targał gniewnie swoje czarne, kręcone pejsy.

Mądry Rebe milczał, a myślał i grzebał palcami w swojej pięknej, długiej brodzie w pościgu za pchłą, uprawiającą w gęstwinie brody harce niesamowite, jak hitlernik w zagłębiu Saary. Rebe milczał, a jednocześnie ścigał zapamiętale ową zuchwałą pchłę, wymykającą mu się z pod palców, jak złodziej publicznego grosza z pod karzącej ręki sprawiedliwości.

Rebe milczał. Wkońcu złapawszy oną zuchwałą pchłę, a mnąc ją w palcach rzekł:

— „Ty Aron Hirszberg słuchaj: To twoje całe zmartwienie ono jest takie duże jak pchła i tak gryzie jak pchła — ono tu jest, a tu go niema, a gdzie go niema, ono nie jest, a gdzie jest, to ono gryzie. Ja ciebie Aron powiem: Ty bądź jak ta pchła, to ty tych gojów łagusów ugryziesz. Oj, jak ty ich ugryziesz. Ty idź do nich bez strachu z grzecznością, z ukłonem, i powiedz im, że ty im będziesz dostawiał towar. Oni sze zgodą, bo muszą, bo cały hurt jest u naszych, a ty Aron Hirszberg masz być tych łagusów dostawcą i ty będziesz ich trzymał za łeb, gdy będziesz taki mądry jak pchła, to ich możesz ugryźć jak pchła. A teraz gaj weg!"

To rzekłszy, Rebe uwolnił pchłę z śmiertelnych uścisków i poszedł do mykwy wziąść rytualną kąpiel.

W sklepie po Symche Flejtuchu ruch panował że aż strach:

Sześciu „łagusów" myło, szorowało, skrobało, a gwizdało, że w całym rynku było słychać — a że ludziska przystawali, ten i ów znajomek, bo nawet łepetynę wsadził w drzwi i gadał:

— „A to chłopaki! Szczęść Wam Boże! Z całego serca wam to mówię. Nareszcie żeśta się wzięli do czegoś poważniejszego! Cały czas żeśta krzyczeli: „Nie kupuj u Żyda! a gdzie spojrzysz, to Żyd. Cały czas żeśta smarowali smołą płoty: „Precz z Żydami!" A czy który poszedł precz? Gdzietam! Siedzi jak siedział! Teraz to wam wierzę, że ich ruszyta. Niech ino ten i ów otworzy jaki interes — polskie narodzisko poprze, to ci doniero pójdzie wam świat na rękę. Hej, mocny Boże! i to sami tak wszystko robita?"

— A sami, panie kochany, sami! Tego długiego jak tyka, nazwaliśmy „Długoszem", właściwie jest on stolarzem, robi ludziom wszystko, począwszy od kołyski, skończywszy na mieszkaniu dla nieboszczyka. On wespół z tym grubym, zwanym „Bacą", z zawodu cieśla, robi bufety i półki. Ten z dużą gębą, z zawodu bezrobotny, z przezwiska „Mecenas", będzie w sklepie główny „macher", a my jego pomocnicy, a tych dwóch chłystków, jeden „Gandhi" mistrz na bilardzie, a drugi to...

— A tam ten uszmodruchany?

— To właściciel szewroletki, Poznaniak, szofer, i tak nam idzie pomału, kochany panie.

— Ano niech wam idzie chłopaki, niech wam idzie! Szczęść wam Boże na chrześcijańskiej placówce!

— Bóg zapłać! — odpowiedzieli chłopaki. — A niech tam pan niedługo do nas zajrzy, bo wkrótce będziemy handlować.

— Dobra jest — odpowiedział znajomek i leciał w dyrdy, żeby odrobić stracony czas.

— Te, Baca, — odezwał się naraz Mecenas, — jak tam z bufetem i półkami?

— Robi się, niedługo będzie wszystko gotowe, ino pomalować i wstawić.

— Panie Mecenasie — zapytał mistrz od bilardu Gandhi, panie Mecenasie, kiedy jedziemy do Łodzi po towary?

— Niedługo mistrzu, niedługo, a podkuj tam gruntownie swoją koze, żeby na łódzkiej szosie nie połamała kulasów.

— Dziękuję za pamięć o moim bydlaku, panie Mecenasie, a w wigilię wyjazdu niech cię matka dobrze pyrami odpasie, żebyś mi w drodze nie zażarł kozy, albo jej nie wydoił.

— Dobrze mistrzuniu, dobrze.

— Chłopaki — odezwał się zawsze poważny Baca — a w jakich firmach zaopatrzymy się w potrzebne nam artykuły? Bo to jest najważniejsze, żeby broń Boże nie trafić do tych od „naszych", bo my jako członkowie S. N. musimy pamiętać o przysłowiu „Swój do swego", żeby się nie zblamować jaką żydowską tandetą, boby nas potem wszyscy tem w oczy żgali. O tem trzeba pamiętać, słyszycie?!

— A jak nie dostaniemy wszystkiego w polskich firmach, to co? — zapytał Mecenas.

— Tobym cię na pierwszym żydowskim krawacie, czy szaliku powiesił na tym haku u sufitu, rozumiesz? — odciął mu Baca.

Zamilkł skonfudowany Mecenas.

— No dobrze — rzekł — moja już w tem i Gandhiego głowa, żeby się nie zahaczyć u „naszych".

— No tak, to rozumiem — dorzucił Baca — bo... —

Nie dokończył, bo do sklepu wtarabanił się pan Aron Hirszberg we własnej osobie.

— Dzień dobry panom!

— Dzień dobry — odpowiedzieli grzecznie chłopaki. — Czego pan sobie życzy — zapytał Mecenas.

Pan Aron kłaniał się na wszystkie strony, z każdym się przywitał i rzekł słodkim głosem:

— Proszę panów, ja tu przyszedłem, bo ja sze bardzo czeszę, że takie młode panowie, takie fajn chłopaki, zakładają interes na takie ciężkie czasy. Ja sze tak raduję, że oj! I ja wielmożnym panom chciałbym dopomóc. Ja mogę wielmożnym panom wstawiać towary: kołnierzyki, szalc, skarpetki, krawaty. Ja mogę ze wszystkiem wstawić całego sklepu, ja...

— Żebym ja tobie nie wstawił — przerwał mu półgłosem Baca

Mecenas zgromił go spojrzeniem, a zwracając się do pana Arona rzekł:

— Owszem, może nam pan zrobić najlepszą przysługę. Nie wstawiać towaru, lecz opuścić ten lokal!

Żyd wyszedł ze sklepu pozielenialy od tłumionej wściekłości. Na rynku koło pompy czekali już na niego współwyznawcy, ciekawi co też Aron przynosi.

— Nyśt — odrzekł złamanym głosem — i omdlały osunął się na ręce współwyznawców.

W kilka dni ksiądz staromiejski poświęcił nowopowstały sklep, a jego założycielom życzył wytrwania na chrześcijańskiej placówce.

— Bo widzicie, młodzi panowie — kończył ksiądz — że prawdziwy sens życia opiera się na wierze, wiara zaś na wytrwaniu przy swoich postanowieniach Tak zwycięstwo ostateczne zostanie przy was, a owoce waszej pracy do was należeć będą i do narodu, boście jego duszą i kwiatem, oraz niezłomną twierdzą granitową!

Ksiądz pochwalił Boga i wyszedł. Dłonie sześciu młodych lu[illegible] zwarły się w mocnym braterskim uścisku.

Pabjanice.

ST. STATKIEWICZ.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki F. CHOJNACKI
Łódź, Sienkiewicza 59, Tel. 173-94.
Przyjmuje zamówienia na sezon bieżący. Garnitury, palta garnitury balowe. Futra po cenach przystępnych.
n 13 544

„Toruń" wylądował w kraju kubańskich kozaków

Por. Pomaski przeleciał około 1500 kilometrów

Warszawa, 7. 12. Dziś rano otrzymano w Warszawie wiadomość, iż w ciągu dnia wczorajszego — niema jeszcze bliższych szczegółów o jakiej porze — wylądował o 80 km na wschód od Krasnodaru w dawnym kraju kubańskich kozaków na północ od Kaukazu balon „Toruń", prowadzony przez por. Pomaskiego, który towarzyszył kpt. Hynkowi podczas zawodów w jego zwycięskim locie na „Kościuszce" podczas zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Pomaski wyleciał z Mościc i przebył prawdopodobnie około 1.500 km.

Pożar w porcie

Nowy Jork (PAT) W porcie Portland w st. Maine wybuchł wielki pożar, który zniszczył 2 mola i uszkodził szereg okrętów.

Krawiec męski
Stanisław Kupczyk — Łódź
Piotrkowska 163 — Telef. 182-76
n 14 [illegible]

Brawo, Młodzi!

Pabjanice, 7. 12 W tych dniach kilku młodych członków Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach otworzyło sklep galanteryjny w dzielnicy żydowskiej (stare miasto) ku wielkiemu niezadowoleniu żydostwa.

Pierwsza placówka chrześcijańska przy pl. Dąbrowskiego daje możność nabycia towarów taniej, niż u Żydów.

Poświęcenia sklepu dokonał ks. wikarjusz Zych, życząc powodzenia nowootwartej placówce. Czyn, godny poparcia i naśladowania.

Brawo, Młodzi!

Poszukiwany przez 8 sądów

Częstochowa, 7. 12 Przez tut. wydział śledczy zostali zatrzymani w różnych melinach Aleksander Jakóbek, zam. w Łodzi, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie, Stanisława Wójcika, zam. w Moszczenicy, który był poszukiwany przez pluton żandarmerji w Częstochowie za kradzież i Jana Kubisia ze wsi Stefanów, pow. kozienicki, który poszukiwany był przez 7 sądów grodzkich i 1 sąd okręgowy.

Zatrzymani zostali przekazani odnośnym władzom lub sądom.

Sprostowanie

Otrzymujemy poniższe sprostowanie:

Na podstawie § 11. ustawy prasowej Starostwo Grodzkie prosi o umieszczenie w najbliższym numerze „Orędownika" następującego sprostowania artykułu p. t. „Nowe oblicze sali posiedzeń", ogłoszonego w nr. 277 wydanie Ł z 5. 12. 34 r.

„Nieprawdą jest, że w związku z wyborami zarządu miejskiego obradowała ubiegłej nocy w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi frakcja radziecka BB.,

natomiast prawdą jest, że frakcja radziecka Bezpartyjnego Bloku wogóle nie obradowała w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Nieprawdą jest, że „w tych obradach brał także udział Wojewoda Nauke- Nowak",

natomiast prawdą jest, że pan Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak nie brał wogóle udziału w żadnych obradach klubu radzieckiego Bezpartyjnego Bloku, dotyczących stanowiska radnych BB. w czasie wyborów prezydenta oraz kwestji kandydatów.

Starosta Grodzki
(—) Podhorecki.

„Hallo" Tu Toruń!

15-go grudnia nastąpi otwarcie i uruchomienie nowej polskiej radjostacji w Toruniu Stacja toruńska est drugą najsilniejszą w Polsce stacją po stacji raszyńskiej i posiada w antenie 24 kilowaty. Maszty wysokości 160 metrów oraz budynek są już wykończone, a obecnie przeprowadza się prace wnętrz i ustawia maszyny. Na zdjęciu widzimy maszty nowej stacji i budynek stacyjny.

Uczty markizy z nieprawdziwego zdarzenia

Sprytna oszustka kupowała zamki i dobra rycerskie, nie posiadając ani grosza

W ręce policji departamentu Ain we Francji wpadła ostatnio niezwykle gruba ryba ze świata hochsztaplerskiego. Mianowicie na mocy listów gończych aresztowano awanturnicę i oszustkę o wielu nazwiskach, niejaką Renee Saffroy. Wyczyny Renee Saffroy, która kolejno posługiwała się nazwiskami markizy de Roma, Claude d'Azy, Rola de Różycki,

godne są naprawdę scenarjusza filmowego z baletem i pułkiem „girlasek".

Kobieta ta, która bez grosza w kieszeni traktowała o kupno dóbr rycerskich, nabrała cały szereg kupców i dostawców na wysokie sumy. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Pewnego dnia w maju b. r. przybyła do Chamblay w departamencie Jura dystyngowana pani o pięknie brzmiącem nazwiskiem Claude d'Azy. Pani tej spodobał się ogromnie zamek de Chamblay i przyległe mu dobra rycerskie. Zamek należał do bogatego Egipcjanina Karamx i był zarządzany przez notarjusza, który miał polecenie go sprzedać.

Pani Claude d'Azy po rozmowie z notarjuszem postanowiła zamek ten nabyć i,

niewpłaciwszy ani grosza, zamieszkała w nim z dwoma młodzieńcami, 17 i 14 lat, których podawała za swoich synów.

W okolicy gruchnęła wieść, że w zamku zamieszkała bogata markiza. Kupcy okoliczni zacierali ręce.

— Nareszcie ktoś wprowadził się do zamku, obroty zwiększą się, mawiali.

Rzeczywiście markiza nie miała bynajmniej zamiaru otaczać się chińskim murem i w starem zamczysku rycerskiem co wieczór płonęły światła. Bawiono się hucznie, bo

markiza przyjmowała śmietankę miejscowego i sąsiedniego towarzystwa.

Przyjęcia te stały się sławne. Kupcy dostarczali smakołyków i wyszukanych potraw, hotelarze wydobywali z piwnic najlepsze wina. Przedstawiciele fabryk samochodowych dostawiali luksusowe wozy. Handlarze bydła zaopatrzyli stajnie zamku w rasowe okazy. O pieniądze nikt nie pytał. Przecież markiza zapłaci. A gdy markiza obdarzyła kogoś z natrętniejszych handlarzy, czekiem... bez pokrycia, był w siódmem niebie.

Korzystając ze znajomości, jakie nawiązała, markiza odwiedziła wielki zakład mód w Dijon. Dyrektorowi zakładu przyrzekła pośredniczenie w

wywozie sukien dla arystokratek... egipskich,

za co uzyskała wielki kredyt.

Trwało to aż do października. Wszyscy czekali, że „markiza zapłaci". Jeden notarjusz nie miał cierpliwości. Pewnego dnia w październiku udał się do markizy i zażądał zapłaty pierwszej raty za zamek.

— Ależ owszem. Pieniądze moje są w banku w Lozannie. Pan będzie łaskaw pojechać ze mną do Szwajcarji. Tam panu zapłacę.

Notarjusz zgodził się. Na granicy, podczas gdy notarjusz załatwiał formalności paszportowe, markiza zniknęła bez śladu. To był początek skandalu. Na biurko prokuratora w Dole spadł istny deszcz skarg o oszustwo przeciw markizie. Nabrani dostawcy do zamku rycerskiego przekonali się, że „markiza nie zapłaci". Prokurator przejrzał wszystkie skargi i

rozesłał listy gończe za markizą,

na mocy których aresztowano ją w Bourg i odesłano do aresztów lyońskich. Towarzyszący jej chłopcy zniknęli bez śladu. Powierzchowne dochodzenia wykazały, że markiza jest znaną policji. Cały szereg prokuratorów jej poszukiwało. Renee Saffroy była już karaną w Bajonie za oszustwa i ściganą w Algierze za porwanie dzieci.

W chwili aresztowania znaleziono przy markizie 40 centymów. Ogólnie przypuszczają, że

jest ona też zamieszana w aferze Stawiskiego.

W departamencie Isere awanturnica „nabyła" również w podobny jak w Chamblay sposób, zamek, ale mieszkała w nim tylko 8 dni... Nikt nie chciał kredytować zbyt wiele.

Aresztowanie markizy wywołało olbrzymie wrażenie w całej prasie i jest wydarzeniem dnia w kronice przestępstw.

W torebce aresztowanej awanturnicy znaleziono

bilet wizytowy Kalemena, mordercy króla Aleksandra I.

Ponadto stwierdzono, że jest ona zamieszana pośrednio w aferze Stawiskiego.

Renee Saffroy jest córką bankiera paryskiego. W dwudziestym roku życia wyszła za Morrissa. Jedenaście lat później została wdową. W 1933 roku

wyszła dla formy zamąż za polskiego hrabiego Ludwika Rolę de Różyckiego,

liczącego 70 lat, który prócz tytułu nie wiele więcej posiadał. Różycki znajduje się obecnie w jednem z sanatorjów w Alzacji. Renee Saffroy pozostał z tego związku tytuł markizy. Dzięki temu weszła ona w lepsze towarzystwo. Opanowana manją wielkości lubiła otaczać się zbytkiem; szczególną jej słabością były zamki rycerskie, których dzierżawiła kilka, w sposób podobny jak zamek w Chamblay.

Czy sny są znakiem z tamtego świata?

Miljonowy spadek — Ostrzeżenie zakochanej wdowy

Śmiejemy się często z ludzi, którzy każdego rana debatują ze swoimi bliskimi o snach, jakie mieli ostatniej nocy. Politowanie wzbudza w nas ich wiara, że widziany we śnie pogrzeb wróży rychły ożenek, a łzy wróżą szczęście i t. d. Musimy jednak, chcąc nie chcąc, stwierdzić, że nauki ścisłe długo jeszcze nie będą mogły ogarnąć i w całej rozciągłości zbadać rozległego państwa snów. Zdarzają się sny przedziwne, które musi się uznać za proroocze.

Pewna dziewczyna przybyła w 1912 r. ze słowackiej wsi do służby w Wiedniu. Wychowana przez opiekunów, nie znała nikogo ze swoich krewnych. Pewnego ranka opowiedziała swojemu państwu niezwykle plastycznie swój sen.

Śniło się jej, że otrzymała od konsula amerykańskiego list, polecający jej zgłosić się z dokumentami, jako spadkobierczyni zmarłego Amerykanina.

W Nowym Jorku bowiem znajduje się dla niej u notarjusza przeszło miljon dolarów.

Dalej śniło się dziewczynie, że udała się okrętem do Ameryki. Opowiadała ona o tej podróży takie szczegóły, które mogły być znane tylko ludziom, którzy rzeczywiście jeździli przez Atlantyk lub conajmniej o tem czytali, dziewczyna zaś czytać nie umiała.

Pismo od konsula, mimo oczekiwania, nie nadeszło. Służąca po kilku latach zapomniała o całej sprawie i wyszła zamąż za mechanika.

Nagle po wojnie dowiedziała się,

że konsulat amerykański poszukuje spadkobierczyni zmarłego w Colorado bezdzietnie miljonera Jana Rezniczka, którego ona była jedyną żyjącą krewną. Wkrótce po przyznaniu jej spadku przeniosła się z mężem za ocean.

Zamożna Rumunka w średnim wieku, straciwszy zkolei trzeciego męża, postanowiła poszukać ukojenia w czwartym związku małżeńskim. Dała ogłoszenie do dziennika i poznała tą drogą eleganckiego Francuza, który był skrzypkiem w orkiestrze jednego z największych kin w Bukareszcie (nie było wtedy jeszcze dźwiękowców). Po mile spędzonym wieczorze przy uczcie

wdowa zakochała się na zabój w paryżaninie.

Nie ukrywała tego i nastąpiły zaręczyny. Wkrótce miał odbyć się ślub i obie strony czyniły odpowiednie przygotowania.

Tymczasem wdowa miała niezwykły sen. Zdawało się jej, że siedzi na korytarzu sądowym. Co chwila wzywano do sali sądowej czekające na swoją kolej kobiety. Skarżyły się one między sobą na oszusta matrymonjalnego, który je naciągnął. W końcu ujrzała wdowa i siebie w sali, zeznającą w tej sprawie przed sędzią. Gdy narzeczony dowiedział się o tym śnie, uśmiał się z tego serdecznie. Na tydzień przed ślubem sen się powtórzył, a

na dzień przed ślubem Francuza aresztowano

i wytoczono mu rzeczywiście proces za oszukanie siedmiu kobiet. Wdowa przyłączyła się do oskarżenia towarzyszek niedoli. Elegancki muzyk dostał 5 lat więzienia.

Zarząd miasta Hamburga wprowadził na okres przedświąteczny oryginalne oświetlenie najruchliwszych ulic miasta. M. in. ulica Neuwall oświetlona została feerycznemi łukami żarówek. Wieczorem ulica ta — jak widać na zdjęciu — przedstawia się niezwykle efektownie.

Tylko dlatego

— Nieboszczce żonie musiałem na łożu jej śmierci przysiąc, że się więcej nigdy nie ożenię...

— Jabym tego nigdy na twojem miejscu nie zrobił.

— Musiałem, inaczej, toby mi na złość nie umarła...

— 64 —

— To pokój służącego. Tom, pokaż go.

Gattone wszedł.

— Tutaj po lewej są drzwi, które zdaje się prowadzą do pokoju zamordowanego?

— Tak.

Gattone spojrzał badawczo na Toma, następnie podszedł do okna i wyjrzał.

— Czy ogród ten — zapytał — należy do tego domu?

— Nie wiem — odpowiedział Jerzy — Mable, może ty będziesz mogła wyjaśnić?

Śledztwo męczyło ją i sprawiało przykrość. Cicho, bezdźwięcznie odparła:

— Ogród należy do sąsiadującego z domem klasztoru.

Detektyw zastanowił się.

— Czy okna wszystkich pokoi wychodzą na ogród?

— Tych pokoi, które położone są z tej strony.

— Aha! Więc pokój zamordowanego także? Hm!

Kilku kreskami narysował w notesie plan sytuacyjny.

— Pójdziemy dalej.

Doszli do pokoju kucharki, Włoszki, dalej do kuchni, wreszcie do łazienki, położonej naprzeciw drzwi wejściowych. Detektyw badał wszystko dokładnie i uzupełniał plan w notesie.

Gattone zamierzał teraz obejrzeć poko-

— 61 —

— O nie, mój drogi, pójdę z tobą. Czuję się dosyć silna.

W przedpokoju zastali dwóch policjantów i jakiegoś niskiego cywila, który przedstawił się jako detektyw Gattone. Oddano mu sprawę, gdyż władał nieco językiem angielskim.

— Dzień dobry panom — pozdrowił ich Jerzy. — Sądzę, że panowie są już dokładnie poinformowani o zajściu.

— Oczywiście, — przyznał detektyw.

— Jeśli więc panowie zamierzają przeprowadzić śledztwo, proszę bardzo, jesteśmy do dyspozycji. Gattone uczynił uprzejmy ruch ręką, oznaczając odmowę.

— Zasadnicze śledztwo nie należy do moich obowiązków, jest to sprawa sędziego śledczego, pana Bartoloni, który powinien lada chwila przybyć, gdyż zawiadomiono go o tem. Pragnąłbym jednak w międzyczasie obejrzeć mieszkanie.

— Proszę robić, co pan uważa za stosowne — odpowiedział Jerzy.

Mable, oparta o ścianę, przysłuchiwała się rozmowie. Obok niej, w pewnem oddaleniu, stał Tom.

Gattone skłonił się i zwrócił do policjantów.

— Proszę stanąć przy drzwiach wejściowych — rzekł do jednego z nich —

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

24)

— Powinien wyjść stąd natychmiast, za chwilę może być zapóźno, — wyszeptał, patrząc przerażonym wzrokiem na straszliwą książkę, lecz nie zdołał powstać, jakieś niewidzialne łańcuchy przykuły go do krzesła. Wreszcie nadludzkim wysiłkiem zdołał unieść si ęna tyle, że rozdygotana dłoń mogła sięgnąć do guziczka dzwonka na ścianie. Nacisnął go i już nie cofnął ręki...

— O, jej, cóż pan tak dzwoni, — zabrzmiał za drzwiami głos gderliwej kucharki, — pali się, czy jak?

— Pali się powiedziała. Światopełk skinął głową z rezygnacją, jakgdyby chciał przez to powiedzieć, że słowa sużącej nie są dla niego niespodzianką.

— Czy tu czuć spalenizną? — spytał półszeptem.

— Spalenizną? — Kucharka wciągnęła w nochal taki haust powietrza, jaki wciąga dobrze zbudowany koń morski przed zanurzeniem się w głębiny. Potem spojrzała ze zgorszeniem na chlebodawcę. — Tu gorzej czuć!... A poco pan dzwonił? Kolacja będzie za chwilkę. Kupiłam panu dziś malin.

Malin! „Matko, w lesie są maliny, niechaj idą w las dziewczyny, która więcej malin zbierze, tę..."

— Tej cholerze sie malin zachciało dziś kupić, malin! — wybuchnął Światopełk. — Do zlewu z niemi. Do wu-ce! A tę trefną książkę niech Agatka momentalnie ciśnie w piec!

— Tę? Toć ona nawet nierozcięta w całkości.

— Spalić!

— Taką nową książkę?

— Spalić!!

— Wolę ją wziąć dla syna, który...

— Spalić!!!

Krzyknął jeszcze głośniej i eskortował krnąbrną Agatę aż do kuchni, osobiście dopilnował zamierzonego auto-da-fé, własnoręcznie pchnął książkę głębiej pogrzebaczem i odetchnął z ogromną ulgą, kiedy płomienie kuchennego pieca ogarnęły zewsząd niebezpieczną „Balladynę".

— No, i wyproroczyłaś pożar, — mamrotał przytem, — ale sobie! Mi już nic nie zrobisz, ty... tfu, lepiej jednak nie wymawiać imienia...

ROZDZIAŁ XIX

Nowy scenarjusz

Wybór tematu był dla Światopełka Schluss-Koniecpolskiego często najtrudniejszą sprawą. Kilka lat temu, gdy wytwórnia „Świat-Pol-Film" miała przystąpić do nakręcania nowego obrazu, a jej właściciel nie mógł ani rusz zdecydować się, jakie dzieło literatury byłoby najrentowniej sfilmować, przyprowadzono mu młodego scenarzystę, który na poczekaniu potrafił obmyślać konspekty do nieskończonej ilości filmów. Światopełk rozpoczął konferencję od przezornego zastrzeżenia, że za pomysły, z których nie skorzysta, nie będzie potrzebował nic płacić.

— Rozumie się, — przystał zgodliwy autor, — dam panu gratis sto najrozmaitszych tematów, bo jestem spokojny, że conajmniej jeden z nich przypadnie panu do gustu i za ten wybuli mi pan trzy tysiące.

— Przesada. Ja płacę za scenarjusz tylko tysiąc, ale płacę go naprawdę, gdy inne wytwórnie, obiecujące trzy kawałki, lub procenty...

— Och, wiem, wiem, — westchnął autor, — te inne płacą dwieście złotych zaliczki i na tem koniec. Dlatego zależy mi niezmiernie na współpracy z pańską wytwórnią... Ale, do dzieła! Przedstawiam panu pierwszy temat, proszę słuchać uważnie: Rzecz dzieje się naprzykład w Łodzi; bogaty fabrykant, birbant, hulaka, przegrawszy większą sumę w karty, popada w finansowe trudności, redukuje kilkuset robotników i...

— I stop! — przerwał mu Światopełk. — Taki film by mi naraził całego przemysłu, plus „Kurjer Polski", plus Lewjatanu, plus...

— Rozumiem. Wobec tego z fabrykanta zrobię prawdziwego aniola; jego dobroci nie umie ocenić tłum rozagitowanych robotników, którzy...

— Którzy za taki film mi jadaczkę spiorą, a panu tyż! To jeszczeby nie było-było najstraszliwsze, ale co gorsza, kina spowodu lęk co do szybobicie nie zechcą film odemnie wypożyczać. Nie, panie autor! Zejdź pan co koń wysko-

czy z tego temata fabrycznego, bo przy nim się zawsze komuś można narazić, plus konsekwencje.

— Rozumiem. Weźmy więc pod rozwagę koncepcję filmu wojennego.

— Uj, tego już było u nas na morgi!

— Ale pan ma na myśli filmy, które były poniekąd apoteozą militaryzmu, a mnie roi się cudny film antywojenny z tendencją pacyfistyczną i...

— To niech un się panu cudnie roi dalej, ja ryzykować wolę nie.

— Jakież tu ryzyko? Czy w Lidze Narodów przy każdej okazji nie akcentujemy naszej pokojowości?

— Niemcy tyż, Mussolini jeszcze głośniej. Im kto bardziej lubi potrząsać z szabelką, tem więcej pacyfizmu ma... na eksport. Ale spróbuj mu pan w kraju robić w pacyfiźmie, uuuch, sie wzdragam, gdy pomyślę o zemście naszych Amazonek z Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Oneby mi tak zoperowały, że śpiewałbym do śmierci sopranem.

— Czy woli pan kręcić film wojenny o tendencjach, że tak powiem...

— Nic pan nie powiedz na ten temat, bo primo, sie przejadły naszym widzom filmy z wojskiem, a po tercjo, ja dopłacać nie lubię.

— Rozumiem. Weźmy zatem zupełnie inny temat: Dzielny junak, nazwijmy go „Michaś Zręb", spadł z reji na pokład i złamał nogę w przeddzień odjazdu statku szkolnego marynarki handlowej, skutkiem czego...

— Skutkiem czego byłby film morski, co?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pg 8 352-48.110

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU „SOLALI" S. A. w ŻYWCU
poleca specjalności:
Tutki (gilzy) „ELDORADO"
w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk
Tutki (gilzy) „ŻYWIECKIE"
w opakowaniu po 100 sztuk
KALKĘ maszynową i ołówkową
PAPIERY TOALETOWE „HYGIENA" i „MATADOR"
SERWETKI papierowe.
ng 12 974

P 7315-N 608

— 62 —

wpuścić można każdego, ale wypuścić nikogo.

— Rozkaz.

— Proszę stanąć przed pokojem — zwrócił się do drugiego — w którym popełniono mord.

— Rozkaz.

Mab'e jęknęła cicho. Jerzy podszedł do niej.

— Gdzie jest ten pokój? — zapytał detektyw.

Tom wskazał ręką.

— Czy nikt tam nie wchodził?

— Nikt — odpowiedział Jerzy. — Służący wręczył przecież klucz policji.

— Słusznie, mam go przy sobie. A czy zamordowany leży tak, jak go znaleziono?

— Tak.

— Bardzo dobrze.

Jerzy wyczuł, jak Mable drgnęła, słysząc owe urzędowe: „Bardzo dobrze".

— Czy nie zechciałabyś może przejść do swego pokoju? — zapytał prosząco.

Odmówiła:

— Nie, wolę zostać. Niepokoiłabym się tam więcej. Chcę być przy śledztwie.

Policjanci ustawili się w międzyczasie przed właściwemi drzwiami. Stali spokojnie, obojętnie w swych malowniczych mundurach, jakby nic ich nie obchodziło.

Gattone podszedł do Jerzego i zapytał uprzejmie:

— 63 —

— Czy mógłbym obejrzeć całe mieszkanie? Muszę jednak widzieć każdy pokój, każdy zakamarek.

Jerzy zgodził się.

— Proszę pójść za mną.

Zostawił Mable pod opieką Toma i poszedł z detektywem.

— Chciałbym zrobić systematyczny przegląd mieszkania, pokój za pokojem — rzekł Gattone — gdyż ułatwiłoby mi to narysowanie szkicu sytuacyjnego.

— Jak pan uważa.

Detektyw oglądał dokładnie każdy szczegół.

— Zdaje się, że od przedpokoju wiodą drzwi do wszystkich pokojów, a może są jakieś ubikacje, do których można dotrzeć bezpośrednio?

— Zdaje się, że nie — odparł Jerzy, patrząc pytająco na Mable, która wyjaśniła:

— Wszystkie pokoje mają wejście tylko stąd.

— Pięknie... Wobec tego tutaj, na lewo od wejścia, znajduje się sypialnia pana... Przepraszam, zapomniałem nazwisko?

— Mister Talbot Eyre.

— Dziękuję. A więc pokój Mr. Talbot Eyre, w którym popełniono mord. Nie wejdziemy jednak do niego przed przybyciem sędziego śledczego. A tutaj, z drugiej strony, co jest tam?

Feljeton z życia

Pierwszy pana Urzędnickiego

W życiu pana Urzędnickiego najbardziej ważkiem wydarzeniem jest pierwszy. Dla innych ludzi taką przełomową chwilę stanowi pierwszy kieliszek, pierwszy całus, pierwszy weksel. Dla niego poprostu i zwyczajnie pierwszy.

Są ludzie, którzy czują słabość do siódemki, ważne przedsięwzięcia rozpoczynają tylko trzynastego, w ruletce obstawiają czwórkę, tracą głowę za „einundzwanzig". Gdyby ktoś zapytał pana U., jaką jest jego szczęśliwa liczba, usłyszałby krótką odpowiedź:

— Pierwszy!

Na pierwszego czeka z utęsknieniem, jak pensjonarka do pierwszej miłości. Od pierwszego... zaczyna się życie!

Nadchodzi wreszcie wymarzony dzień. Ale, jak to zwykle v życiu bywa, gdy doczekamy się po długiej tęsknocie takiej pożądanej chwili, gdy zbliża się ona tuż, tuż, — zaczynamy odczuwać lekki niepokój. Czy wypełni ona całkowicie nasze tęsknoty i oczekiwania?!

Od rana pan Urzędnicki jest smutny. Niewiele to pomaga, że żona jest dla niego podwójnie czuła, że mu przy śniadaniu do-

Niewiele pomaga, że żona jest dla niego podwójnie czuła.

lewa mleka do kawy, że mu smaruje na drugie śniadanie podwójną porcję chleba ze szmalcem. Pan U. jest zgnębiony i niespokojny.

W biurze wszyscy są podnieceni.

— Dziś, jedyny dzień w miesiącu, pracujemy za pieniądze — dowcipkuje pomocnik kasjera, znany wesołek. Powtarza ten dowcip nieodwołalnie każdego pierwszego.

Naczelnik posyła woźnego po parówki z musztardą na drugie śniadanie. Ten do końca miesiąca ma pieniądze. Jak on to robi?

Panna Kazia, stenotypistka, wypisuje na kartce, jakie zaraz po godzinach urzędowania porobi zakupy i uskarża się, że pończochy po pierwszym zawsze drożeją o kilkadziesiąt groszy. Dwaj młodzi referen-

Panna Kazia, stenotypistka, uskarża się, że pończochy po pierwszym zawsze drożeją.....

ci umawiają się na partję bilardu o podwójną stawkę. Znany hazardzista referendarz proponuje zakład, czy w tym miesiącu będą jakie nowe potrącenia od pensji.

Pan Urzędnicki siedzi nad swojemi księgami, ale myśli o czem innem. Liczy! Dodaje, odejmuje, sprawdza, znów odejmuje. Wreszcie chwyta kawałek papieru i szybko, nerwowo, kreśli na nim skomplikowane szeregi liczb. Wypisuje dużemi cyframi piękną liczbę zasadniczej pensji. A potem na boku dodaje: podatek dochodowy, składkę na emeryturę, ratę za pożyczkę drugą ratę za pożyczkę w stowarzyszeniu, składkę na herbatę, składki członkowskie w różnych obowiązkowych organizacjach, ratę dobrowolnej opłaty na sztandar organizacyjny, składkę na pożegnanie wyjeżdżającego zastępcy naczelnika, obowiązkową prenumeratę „zaleconych czasopism". Wszystko to dodaje i sumę odejmuje od zasadniczej pensji.

Gdy pan Urzędnicki wraca na obiad do domu, już u drzwi wita go radośnie podniecona małżonka w otoczeniu czwórki dzieci.

— Nie okradli cię w tramwaju? — pyta troskliwie — Taka byłam niespokojna! Bo to teraz ciągle te kradzieże. Niebezpiecznie jest wozić przy sobie pieniądze.

— Nie okradli! — odpowiada ponuro małżonek.

Obiad jest uroczysty.

— Choć raz na miesiąc przy pierwszym można sobie pozwolić! — tłumaczy, jak co miesiąc, pani Urzędnicka.

Zupa pomidorowa, dla głowy rodziny kawałek sztuki mięsa, kotlety siekane z kartoflami puree i buraczkami.

Po obiedzie pan Urzędnicki rozkłada na stole przyniesioną pensję: kilka banknotów, trochę srebra i sporo niklu.

— To już wszystko?! — smuci się małżonka. — Może coś zagubiło ci się jeszcze w kieszeni.

— Ale skąd! Oblicz dobrze — od zasadniczej pensji odejmij to i to... A jeszcze musiałem oddać dziesięć złotych koledze, bo nas tą pożyczką poprostu wybawił w zeszłym tygodniu.

— Ano, trudno! Będziemy jakoś radzić. Zapłaci się tylko, co najpilniejsze. W sklepiku trzeba oddać wszystko, żeby znów mieć kredyt. A to w tym miesiącu święta.

— Komorne też trzeba!

— To będzie za sierpień! Myślałam że w tym miesiącu jeszcze wrzesień upchniemy.

— Nie można, bo szewc czeka z rachunkiem za buty dla dzieci. Mieliśmy mu zapłacić resztę w tym miesiącu.

— Damy dziesięć złotych i obiecamy resztę na przyszłego pierwszego. Inaczej nie starczy na węgiel.

— To ile nam jeszcze zostanie?

Rozkładają na kupki: to szewc, to komorne, to rzeźnik, piekarz, sklepikarz...

— Węgla nie kupuj odrazu na cały miesiąc, to nam zostanie kilka złotych na życie.

— Poco? Jak się w sklepiku długi zapłaci, to znów mogę brać na kredyt.

— Ale trzeba być trochę psychologiem! Wyobraź sobie, jakie to zrobi wrażenie, gdy choć przez kilka dni będziesz kupowała za gotówkę. Odrazu taki sklepikarz nabierze szacunku.

— To ile nam jeszcze zostanie?

— Racja! Ale to już może w przyszłym miesiącu, bo teraz wolę kupić dzieciom coś ciepłego do ubrania.

— Aleśmy zupełnie zapomnieli o krawcu. Od trzech miesięcy należy mu się za przeróbkę twojej jesionki.

— Ha, trudno! Powiemy mu, żeby poczekał do pierwszego!

— Pewnie! Pewnie! Może poczekać te trzydzieści dni.

Oczywiście! Przecież za trzydzieści dni będzie znowu pierwszy. Pan Urzędnicki czekać nań będzie z utęsknieniem, do niego odkłada się wszystkie troski i radości. Od pierwszego zaczyna się życie! X. A.

Świat kobiety

WŁASNEJ ROBOTY OZDOBY NA CHOINKĘ

Trzy piękne nowoczesne ozdoby na choinkę zrobione z kolorowego błyszczącego papieru i bibułki. Łańcuch i pająk z nanizanych na srebrną nitkę błyszczących perełek.

Pierniki i strucle świąteczne

Oprócz pierników najulubieńszym przysmakiem zbliżających się świąt będą strucle. Poniżej więc podajemy kilka przepisów.

Wyborna strucla parzona z makiem, albo migdałami. 8 szklanek najpiękniejszej mąki pszennej, półtorej szklanki mleka, 6 dk. drożdży, 15 żółtek, 20 dk. tłustego masła, 20 dk. cukru-pudru, pół łyżeczki soli, 4 dk. gorzkich migdałów, laska sproszkowanej wanilji, 15 dk. rodzynków sułtańskich. Do przełożenia — mak biały, albo masa migdałowa.

Szklankę mąki zaparzyć wrzącem mlekiem, rozbić doskonale, aby grudek nie było, przykryć i postawić, żeby ciasto doskonale wystygło. Rozpuścić drożdże w pół szklance mleka, dodając łyżeczkę cukru, gdy ciasto wystygnie, rozczynić i pozostawić, żeby podrosło. Przez ten czas uwjercić żółtka z cukrem, sklarować i wystudzić masło. Dodać do rozczynu jaja, masło, resztę mąki, sól, sproszkowaną wanilję. Wyrabiać, dopóki od ręki nie odstanie. Wtedy dodać rodzynki, utarte na tarce migdały, a kto lubi zapach skórki pomarańczowej — 10 dkg. osmażanej w cukrze i drobniutko krajanej skórki. Wymieszać ciasto doskonale, przykryć kawałkiem płótna, postawić w cieple, żeby dobrze podrosło.

Wyrośnięte ciasto podzielić na tyle kawałków, ile chcemy mieć strucel, posypać stolnicę mąką, kłaść kawałek ciasta, wałkować na grubość pół centymetra, smarować makiem, albo masą migdałową na palec grubo i zwijać ciasno w wałek. Tak przygotowane strucle ułożyć na blachach posmarowanych masłem, a gdy wyrosną (w cieple), smarować rozbitem jajkiem i piec trzy kwadranse w średnim piecu. Po wyjęciu z pieca posmarować natychmiast lukrem przezroczystym (dopóki gorące), zdjąć z blachy i układać na deseczkach, wysłanych białym papierem.

Biały mak do strucli. Sparzyć wrzątkiem dowolną ilość białego maku, który powinien być przedtem wypłókany w kilku wodach. Przykryć i pozostawić na całą noc w wodzie. Rano wylać mak na sito, niech doskonale ocieknie z wody, osączony przepuścić trzy razy przez maszynkę od mięsa i ucierać wałkiem drewnianym na donicy niepolewanej, dopóki zupełnie się nie zmaceruje. Doprawić do smaku cukrem-pudrem, wanilją, gorzkiemi migdałami.

Masa migdałowa. Sparzyć migdały wrzątkiem, obrać ze skórek, wypłókać w zimnej wodzie i rozsypać na serwecie, żeby obeschły. Przepuścić dwa razy przez młynek od migdałów, dodać na pół kilo-

Na rozwałkowane ciasto nakładamy równo mak lub inne nadzienie.

grama migdałów pół kilograma cukru i trzy surowe białka, wyrobić masę doskonale i smarować na strucle na palec grubo.

Mąka na ciasto drożdżowe powinna być najprzedniejszego gatunku. Trzeba ją osiać przez gęste sito i postawić w cieple, żeby się doskonale wygrzała. Gdyby ciasto z wyżej podanej proporcji okazało się zbyt rzadkie (co się zdarza, jeżeli mąka nie jest sucha), trzeba dodać jeszcze trochę mąki, inaczej strucle będą się rozlewały w pieczeniu.

Piernik świąteczny przekładany. Jedna szklanka miodu, 25 dk. cukru, 2 dk. potażu (do ciasta), pół szklanki piwa, czubata łyżka masła, 4 całe jaja, 4 szklanki mąki, na koniec noża cynamonu sproszkowanego, tyleż goździków, 10 dk. osmażanej, drobno krajanej skórki pomarańczowej, 15 dk. mielonych orzechów włoskich.

Do przełożenia masa orzechowa, do polukrowania lukier czekoladowy.

Zagotować dwukrotnie szklankę miodu z 25 dk. cukru-kryształu. Wystudzić. Wlać 2 dk. potażu, rozpuszczonego w pół szklance piwa. Wsypać mąkę, dodać masło, skórkę pomarańczową siekaną, korzenie, orzechy, całe jaja, ubite na pianę, wymieszać wszystko razem i wylać ciasto do tortownicy, wysmarowanej masłem. Trzymać w

Tak zwinięty strucel pieczony w korytku.

gorącym piecu 5 kwadransów. Próbować ostro zastruganym patyczkiem. Gdy ciasto nie przywiera do patyczka, wyjąć piernik z pieca.

Wystudzony piernik przekroić na trzy równe kręgi i przełożyć na dwa palce grubo masą orzechową i konfiturami z truskawek, osączonemi z syropu. Pociągnąć po wierzchu nast. pomadką czekoladową: rozpuścić 125 gr. czekolady czarnej deserowej, 100 gr. cukru-pudru zalać małą filiżaneczką słodkiej śmietanki. Smażyć na wolnym ogniu do zgęstnienia, a po zdjęciu z ognia włożyć pół łyżeczki masła deserowego, wymieszać i natychmiast lukrować, zanim zastygnie. Na masę orzechową bierze się jądra orzechów włoskich, które trzeba przepuścić przez młynek od migdałów (dwukrotnie). Dodać na ½ kg. jąder 300 gr. cukru-pudru, ubitego z 6 żółtkami, włożyć orzechy, wlać 4 łyżki kremowej słodkiej śmietanki, wsypać ¼ laski sproszkowanej wanilji i, podgrzewać masę na wolnym ogniu, ciągle mieszając. Gdy zrobi się gęsta i przeźroczysta, jest gotowa.

Ładne szczęście

— Co to za ładna kobieta, z którą cię wczoraj widziałem? Masz szczęście, stary łobuzie.

— Co za szczęście?... — To przecież moja żona.

Przyjmuje odpowiedzialność

— Taki drogi kapelusz, to przecież grzech — broni się mąż.

— Bądź spokojny, ja ten grzech wezmę na swoją głowę — replikuje żona.

Siły morskie Rzplitej rosną

ORP „Gryf" — stawiacz min

Będzie to największy z dotychczasowych naszych okrętów wojennych

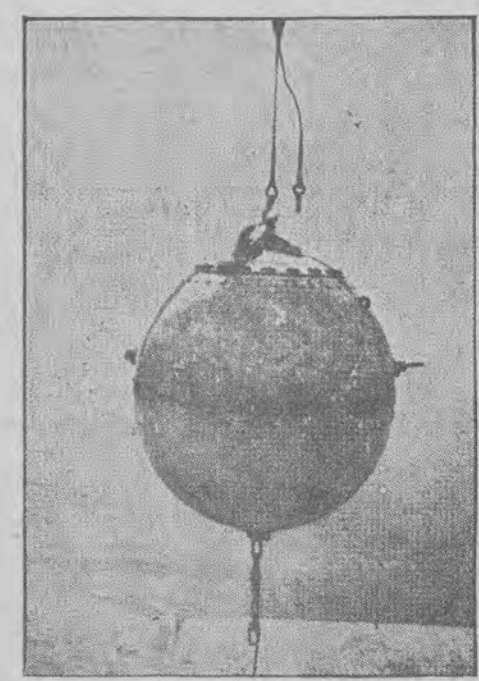

Opuszczanie miny podwodnej w głębiny morskie.

Prasa francuska przynosi obszerne sprawozdania z uroczystości założenia na stoczni Normanda w Hawrze pierwszego nitu nowego polskiego okrętu wojennego. Wbrew temu co jedno z pism krajowych podało, nie jest to „trawler" (poławiacz min) — jedna z małych jednostek, które obecnie budujemy już w kraju, lecz przeciwnie — największy z dotychczasowych polskich okrętów wojennych.

Założenia pierwszego nitu dokonał w imieniu ambasadora Chłapowskiego min. pełn. Mühlstein. Następne nity wbijali płk. dypl. Błeszyński — attaché wojskowy, przedstawiciele marynarki i armji francuskiej, władz cywilnych, municypalnych, przemysłu i handlu i t. d. Z ramienia polskiej marynarki wojennej asystował kpt. mar. inż. Bukowski.

W krótkiem przemówieniu prezes rady stoczni „Augustin-Normand", inż. Lejeune, podkreślił wdzięczność za zaufanie, jakiem darzy stocznię tę polska marynarka wojenna (prototyp polskich łodzi podwodnych O. R. P „Wilk" zbudowany został tamże), poczem zaznaczył, że w myśl sześciusetletniej tradycji stocznia nie poskąpi wysiłku, aby zbudować okręt, godny odrodzonej floty zaprzyjaźnionego kraju i tych, którym chwalebne zadanie obrony polskiej bandery narodowej powierzone będzie.

W odpowiedzi min. Mühlstein wskazał na współpracę francusko-polską i na owocną działalność, jaką Polska na morzu, nie powtarzając już dawnych błędów, prowadzi.

Nowa polska jednostka wojenna otrzyma nazwę „Gryf" (herb Pomorza). Będzie to stawiacz min o wyporności 2250 tonn, długości 103 m., szerokości 13 5 m., wysokości 8,5 m. Dwa motory Diesel-Sulzer o łącznej sile 6000 K. M. nadawać mu będą szybkość 20 mil na godzinę. Uzbrojenie składać się będzie z 6 dział 120 mm, 4 dział przeciwlotniczych, kilku karabinów maszynowych. Odpowiednie urządzenie służyć będzie do stawiania większej ilości min. Pomieszczenia załogi obliczone są na 15 oficerów i 190 marynarzy.

Najważniejsze jednak, że część materjałów i sprzętu, potrzebnego do budowy okrętu, będzie wykonana w Polsce. A więc wszystkie urządzenia elektrotechniczne — radjostacje, dynamo, kable, telefony, dalej sprzęt kwaterunkowo - mieszkaniowy — hamaki, pościel, naczynia kuchenne i stołowe, sprzęt pokładowy — liny stalowe i konopne, łodzie, flagi i bandery, węże, łańcuchy, kotwice itd. Jest to poważna próba wciągnięcia polskiego przemysłu do pracy w nowej dlań dziedzinie budownictwa okrętowego, tem ważniejsza, że wobec niedalekiej już budowy okrętów w kraju, przemysł nasz winien się zgóry do wytwórczości morskiej przygotować.

Tak oto po długiej, może nieco zadługiej przerwie, O. R. P. „Gryf" rozpoczyna nowy okres w dziedzinie obrony morskiej kraju. Oby był zapowiedzią większej troskliwości państwa i narodu o tę wolność morską, od której — w myśl słów Anny Jagiellonki — właśnie „państwo i naród ku górze się wznoszą".

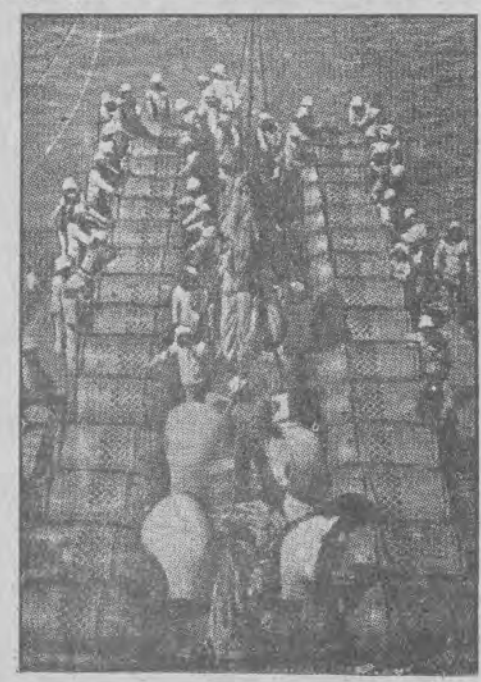

Miny hydrostatyczne na pokładzie włoskiego stawiacza min.

SZARUGA

Rozpłakała się jesienna szaruga,
rozpłakała...
za oknem stoi drżąca cała,
w welonie mgieł...
w dżdżu ciężkich strugach
i patrzy oniemiała
przez męty szkieł...
..., szaruga...

Po szybach krople jedna drugą goni,
brzęknie, dzwoni
i spływa ciurkiem za okiennic krańce
w swojej wędrówki tajemniczy kres,
by w mroków toni,
nim się z za chmury szary brzask wyłoni
spłynąć łez
różańcem...

Chlupie w oddali rozrzedzone błoto —
pluskocze... moknie...
czasami wicher w kominku zawyje...
przy oknie
jakaś gałąź bezlistna o futrynę bije...
i łka tęsknotą.
Chciałoby się iść przez deszcze i mgły,
pójść ciemną nocą —
lecz gdzie?... i poco?...

czy tam gdzie ognik się stlił
na horyzoncie?...
Czy tam, gdzie w dziurawym goncie
wiatr rozszalały zawodzi swe pienia?...
albo za płotem
złowić za włosy jęczącą tęsknotę,
twardem kolanem do błota przydusić
i zmusić
do milczenia?...

A może przywdziać płachtę deszczów gniłą
i brodzić w plusku po rozmokłych polach,
błądzić po krzewów przytulonych grzędzie
i po rolach
szukać tego, co kiedyś już było —
co kiedyś w marzeniach się śniło
i co będzie?...
Chciałoby się iść... iść ciemną nocą;
tam woła coś i mruga...
ale... za oknem szaruga,
a zresztą gdzie?... i poco?...

K. DOBRZYŃSKI.

Łódź, w grudniu 1934 r.

Skandal na osławionej „Wolnej Wszechnicy Polskiej"

Rozpoczęcie kursu dla Polaków z zagranicy wbrew zakazowi min. oświaty

Łódź, 7 grudnia

Od dwóch lat odbywał się przy Radzie Organizacyjnej, wzgl. późniejszym Światowym Związku Polaków z Zagranicy kurs wiedzy o Polsce dla studentów-Polaków z zagranicy, studjujących w Warszawie.

Z niewiadomych powodów kurs ten obecnie zorganizowano przy osławionej „Wolnej Wszechnicy Polskiej" **Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ.**, dowiedziawszy się o tem, **zaprostetowało stanowczo przeciwko przenoszeniu tego kursu na teren W. W. P. i odrzuciło przedłożony mu przez Wolną Wszechnicę statut kursu.**

Mimo to jednak urządzono w dniu 28. ub. m. na Wolnej Wszechnicy „uroczystą" inaugurację kursu i zaproszono na nią oprócz młodzieży polskiej z zagranicy, także szereg wybitnych osobistości, fałszywie je informując, że kurs ten został „zatwierdzony" przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Ten niebywały wprost fakt rozpoczęcia kursu przez uczelnię mimo zakazu min. wywołał słuszne oburzenie zarówno w min. jak w szerokich kołach młodzieży polskiej, jako drwiny z polskiej władzy oświatowej. Specyficznego posmaku tej aferze dodaje okoliczność, że „honory domu" podczas inauguracji robiła komunizująca grupa z „Legjonu Młodych", która studentów-Polaków z zagranicy „wprowadzała" w znajomość stosunków polskich!

Jak się dowiadujemy, ministerstwo w. r. i o. p. zarządziło natychmiastowe przerwanie kursu i wdrożyło w tej sprawie surowe dochodzenia przeciwko „rektorowi" Wolnej Wszechnicy, panu V. i „dyrektorowi" kursu, p. P. (którym jest współwłaściciel sklepu z walizkami i przyborami podróżnemi).

Miasto Łódź subwencjonuje taką właśnie instytucję „oświatową", udzielając jej corocznie od kilku lat po 100.000 zł subwencji. **Czy po tym wypadku miasto nasze będzie i nadal rozrzucać pieniądze bezcelowo, czy wreszcie oprzytomnieje i cofnie subwencję, dając ją na bliższy Łodzi i lepszy cel oświatowy.**

Choćby na budowę jeszcze jednej szkoły powszechnej!

ng 13 967/8

UWAGI

Corocznie w przeddzień 10 grudnia skupia się uwaga międzynarodowego świata politycznego dokoła parlamentu w Oslo, który wybiera kandydata do pokojowej nagrody Nobla. Fundator tej nagrody, głośny chemik i wynalazca dynamitu, Alfred Nobel, tak bowiem postanowił, że przyznawanie nagrody pokojowej będzie przywilejem „stortingu" norweskiego, gdy tymczasem cztery pozostałe nagrody rozdzielane będą w Sztokholmie.

Przy nagrodzie pokojowej ta jeszcze zachodzi różnica, że podczas gdy kandydaci w zakresie chemji, fizyki, medycyny i literatury zazwyczaj już są mniej lub więcej zgóry uzgodnieni, kandydaturę pokojową otacza do ostatniej chwili tajemnica. Dlatego oczekiwany jest wynik głosowania w Oslo z najwyższem napięciem.

Nie znaczy to, aby przygotowania do nagrody pokojowej wolne były od gry zakulisowej. Przeciwnie, działają tu tak samo rozmaite wpływy postronne, jak w każdem ludzkiem przedsięwzięciu, otoczonem mgłą tajemniczości.

Zazwyczaj też tak bywa, że kandydatem staje się jednostka nietylko dla jej osobistych zasług czy zalet, ale reprezentująca pewien prąd idei, mających w danej chwili znaczenie dla dzieła pokoju światowego. Typowym tego przykładem było nadanie w roku 1919 nagrody prezydentowi Wilsonowi, lub podzielenie w r. 1926 nagrody między Brianda i Stresemanna.

W roku bieżącym panuje podwójne napięcie, bo nastąpi zapewne rozdzielenie aż dwóch nagród: nie wyzyskanej w roku zeszłym i tegorocznej. Nagród jest poddostatkiem, — trudniej o kandydatów. Dzisiejsza sytuacja w świecie przedstawia niezbyt zachęcający obraz dla oczu augurów z Oslo.

Mowa więc jest, że wbrew temu, jak dotąd przeważnie bywało, zaszczyt nagrody pokojowej nie spotka żadnego z aktywnych polityków, lecz ludzi, którzy właśnie poza polityką stoją — i reprezentują niejako głos wołających na puszczy.

Nowy numer „Głosu"

Nowy numer „Głosu", dwutygodnika polskiej myśli narodowej, zawiera m. in. następujące artykuły:

O wolność gospodarczą — prof. dr. E. Taylor
Podstawy filozoficzne polskiego ruchu narodowego — prof. A. Żółtowski
Dwa okresy walki — K. Torski
Francja pod rządem komitetów — K. Suchodębski
Kino w pryzmacie kultury współczesnej — Remigjusz Ney
Kompleks nieba Skiwskiego — Aleksander Rogalski
W sprawie „Goga" i „Księgi z San Michele" — Aleksander Kośmiński
Nieznany utwór regjonalny — Czesław Pilichowski
Muza Stanisława Młodożeńca — St. Dziembiński
Franciszek Podešva — Hilary Majkowski
Mowa ludu wielkopolskiego — Ludwik Zabrocki
Czy Polska jest muzykalna? — Turski

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Adres redakcji i administracji: Św. Marcin 65, II. p.

Gdyby był rzeczywiście sprawiedliwym, nie powinien się był o to gniewać Lecz trudno być sprawiedliwym tam, gdzie chodzi o własne wygody, lub jeżeli chodzi o część własnej winy. Ale z drugiej strony, wszakże on jej nie zaniedbywał i nie zostawiał samej z powodu innej kobiety. Praca, troska o chleb, zmuszały go do tego!

Wydatki mnożyły się, jak mu się zdawało, z dniem każdym, o to on gniewał się na Annę i stawał się coraz więcej rozdrażnionym.

W tej chwili myślał o ubiegłych latach swego małżeństwa i przyznał sam, że nie znalazł tego, czego szukał i czego się znaleźć spodziewał.

Cierpiał pod wpływem reakcji, panującej nad życiem człowieka i to tem więcej, im większe były poprzednie jego złudzenia, im głębsze rozczarowanie wyrabiało się w całem jego życiu wewnętrznem.

— Jak strasznym ciężarem jest małżeństwo z wiecznemi kłopotami i wymaganiami — myślał, pocierając rozpalone czoło i w tejże chwili przestraszył się swemi myślami.

Dopiero trzy lata! A przed nim leżało przecież nieskończenie długie życie z Anną!

Właśnie ujrzał żonę wchodzącą na dziedziniec. Oczy jego były utkwione w jej śliczną, zgrabną postać!

Anna szła szybko i zdawała się być wesoło usposobioną. Miała na sobie czarną sukienkę i obcisły kabacik; na jasnych włosach maleńki, czarny kapelusik, a w ręku trzymała pęk czerwonych goździków, które w tej porze roku kosztowały dużo pieniędzy. Nie można sobie było wyobrazić nic piękniejszego i zgrabniejszego, jak tę młodą, dwudziestoletnią kobietę, z jej dziecięcą, rozkoszną twarzyczką, z wielkiemi szafirowemi oczyma i wytwornemi ruchami!

Wiktor sam to uznawał, a jednak nie mógł się pozbyć uczucia znudzenia i przesytu, które go już od dawna opanowało. Była to wprawdzie ta sama Anna, którą niegdyś tak gorąco uwielbiał, ale zwolna, nie z jego winy, znikła aureola świętej, którą ją z początku otoczył; świetne barwy jego wyobraźni zbladły i ta ubóstwiona Anna stała się tem, czem rzeczywiście była, to jest kobietą z rozmaitemi błędami i słabemi stronami, z wymaganiami i zbytecznemi marzeniami. Do tego przyłączyło się pragnienie zabaw, używanie życia i powolne budzenie się przeświadczenia o swoich prawach młodej, pięknej kobiety i żony.

— Czego chciałeś odemnie? — zapytała Anna, wchodząc po chwili do jego pokoju i siadając obok niego przy biurku. — Marta mówiła mi, że wołałeś mnie!

— Gdzie byłaś?— zapytał nawzajem Wiktor, nie odpowiadając jej wprost, a głos jego może mimowoli brzmiał dosyć ostro.

— U Heli. Weszłam tylko na chwilę, bo chciałam zobaczyć jej nową, jedwabną suknię, którą właśnie krawiec przyniósł. Ach Wiktorze, powiadam ci, że nie możesz sobie wyobrazić nic piękniejszego.

mi patrzała oczami! Patrzał jeszcze za oddalającym się ekwipażem, gdy nagle usłyszał łoskot, i ujrzał owego konia padającego na bruk. W kilku sekundach był tuż obok karetki.

Z głośnem przekleństwem zeszedł stangret z swego siedzenia, aby się przekonać o wielkości nieszczęścia, równocześnie zaś ukazała się przez spuszczone okno powozu mała, kobieca ręka, ujęta w dłużą, jasną rękawiczkę; dużo ludzi zebrało się natychmiast i otoczyło wyrwoną karetę. Koń leżał na ulicy, dyszał był złamany i przednie koło uszkodzone, tak, że niepodobieństwem było jechać dalej.

Stangret zbliżył się do okna i zdjąwszy kapelusz, tłumaczył się i unieważniał, starając się przytem otworzyć drzwiczki.

Razem z nim wyciągnął Wiktor rękę i w końcu, po długich usiłowaniach, udało im się otworzyć zatrzaśnięte drzwiczki.

Z karety wysiadła kobieta. Wysoka, wysmukła postać, o ruchach wytwornych; na twarzy miała białą, delikatną zasłonę, poza którą widać było wyraźnie, wielkie, błyszczące, szare oczy, jak stal; białe koronki otaczały głowę i spadały na niebieski, aksamitny płaszcz, obszyty białem, kosztownem futrem. Silna woń wschodnich perfumów unosiła się dokoła niej, wonią tą przesiąkłe były jej suknie, biały jedwabny wachlarz i nawet wielki bukiet świeżych kwiatów, który trzymała w ręku. Gdy stanęła na bruku, spojrzała na tłum ludzi, na zmieszanego stangreta i na rwącego się konia z tak wyniosłą obojętnością, jakgdyby to wszystko nie istniało; pochyliła się potem nieco, ujęła powłok jedwabnej sukni i zamierzała przejść na drugą stronę ulicy. W tej chwili wypadła jej z ręki lornetka w czerwonej, aksamitnej torebce i uderzyła głośno o kamienie, tuż u stóp Wiktora; podniósł ją natychmiast i podał właścicielce.

Spojrzała na niego przelotnie, odbierając lornetkę podziękowała lekkiem skinieniem głowy, a Wiktor zachwycony tem spojrzeniem i całą jej wytworną postacią, rzekł, wprawdzie trochę nieśmiało, ale grzecznie:

— Wyprowadzę panią z tego tłumu, jeżeli raczysz pozwolić.

Kobieta spojrzała po raz drugi na niego.

— Dobrze, proszę!

Głos jej był miękki i dźwięczny.

— Inaczej nie mogła odpowiedzieć — pomyślał Wiktor, idąc obok niej, a jego egoista, żywa wyobraźnia czuła się mocno podniecona tą nieznajomą kobietą, w której zdawało się być połączone wszystko to, o czem niedawno myślał i marzył.

Podał jej ramię, ale nie przyjęła go, może nie spostrzegła tego, albo nie chciała widzieć, dosyć, że Wiktor, nieco zawstydzony, cofnął rękę szybko a niepostrzeżenie.

Gdy przeszli na drugą stronę ulicy, zatrzymała się kobieta i patrzała uważnie na prawo i na lewo, wiele dorożek przejeżdżało koło nich, ale wszystkie były zajęte.

— Będę musiała iść pieszo do teatru — rzekła z lekkiem niezadowoleniem — czekanie jest bardzo nieprzyjemne! Ani jednej wolnej dorożki!

— Czy pozwoli pani sobie towarzyszyć? — zapytał Wiktor, zawsze jeszcze nieśmiało — jeżeli pójdziemy tą boczną ulicą, staniemy za kilka minut na miejscu!

Nieznajoma spojrzała znowu na niego, tak, jak się patrzy na służącego, zanim go się przyjmie do usług. Prożność Wiktora obudziła się pod wpływem tego spojrzenia.

Nieznajoma spojrzała znowu na niego, tak, jak się patrzy na służącego, zanim go się przyjmie do usług. Prożność Wiktora obudziła się pod wpływem tego spojrzenia.

— Gdybym ona wiedziała, kim jestem — pomyślał z zadowoleniem i zaraz też uczuł wielką chęć powiedzenia jej tego, aby jej wyniosła, obojętna twarz zwróciła się ku niemu z większą uprzejmością.

Wiktor za mało jeszcze znał świat, aby nie przecenić zanadto swego „ja". Kogo on znał, ten też znał jego i zajmował się szczerze jego ulworami i pracami, Wiktor był więc przekonany, że wszędzie musi być tak samo.

Nieznajoma tymczasem badała dalej swego towarzysza.

— Przyjmuję tę propozycję, myślę, że nie zrobi to panu wielkiej różnicy co do czasu i drogi — odrzekła chłodno i zwróciła się ku dosyć pustej ulicy.

— O, co do tego, szedłem bez celu — zaczął Wiktor żywo, ale zaraz potem umilkł.

Nieznajomej było widocznie bardzo obojętnem, dlaczego pragnął jej towarzyszyć.

— Poniosę bukiet pani — dodał po chwili milczenia.

Podała mu go. Kwiaty były związane długą, jasną wstążką.

— Proszę, — rzekła grzecznie — jest mi z tem rzeczywiście niewygodnie. Ale abyś pan nie wyglądał jak swat, przeto złóż wstążkę. Tak, dobrze!

Milcząc szli dalej. Wiktor łamał sobie głowę, jakby rozpocząć na nowo rozmowę, która nie wydałaby się poziomą i zwyczajną, ale nie mógł niczego wymyślić. Wszakże miał zawsze poddostatkiem pięknie brzmiących, szumnych słów, wyszukiwanie ich było jego mętier, które umiał dobrze, ale ta kobieta, idąca obok niego, wydała tak, jakgdyby sama więcej umiała niż on i jakgdyby wcale nie była ciekawą usłyszeć jego dowcipów i genjalnych uwag.

— Przyjdzie pani za późno do teatru — zaczął nareszcie, wyrzekłszy się czegoś lepszego. — Właśnie bije ósma.

— To nic nie szkodzi. Kto tak często bywa w teatrze, jak ja, zna wszystko aż do znudzenia.

— Więc dlaczego pani chodzisz? — zapytał zdumiony.

— Czy mam się nudzić w domu?

Zwróciła twarz ku niemu i spojrzała mu prosto w oczy tak badawczo, jak poprzednio. Tym razem uśmiechnęła się jednak.

— Pan naturalnie, z własnego doświadczenia, nie wiesz, co to znaczy: nudzić się! — rzekła.

— Dlaczego?

— Do jesteś jeszcze za młody. Możesz pan być szczęśliwym tak

pięknego kształtu; były czerwone od zimna; a kobieta, na którą tu czekał, była uosobioną wytwornością i bogactwem.

Im bardziej się zbliżała, tem więcej tracił odwagę przemówienia do niej. Jakiem prawem? Dlaczego? Czy on mógł jej się podobać?

Zmierzył nagle całą przepaść, jaka ich dzieliła; jego, biednego poetę, który dążył do wyższego celu, ale w połowie drogi tracił siły — i ją, dziecko bogactwa i zbytku!

Czy przed trzema laty byłby tak samo myślał? Wówczas uważał się za niezwyciężonego bohatera i króla w krainie marzeń — dziś nie był już tak bardzo pewnym zwycięstwa. Okropne rozczarowanie opanowało go, chciał się nieznacznie usunąć, ale nieznajoma stanęła właśnie obok niego.

— Wiedziałam, że pan tu będziesz — rzekła z uśmiechem. — Idźmy!

— Ah, więc wolno mi — doprawdy, wolno mi towarzyszyć pani? — szepnął zmieszany i zarumienił się. — Jakże dobrą jesteś, łaskawa...

Umilkł, nie wiedząc, jak jej właściwie mówić. Na młodą dziewczynę wydawała mu się zanadto pewną siebie i stanowczą, a jeżeli była mężatką, to dlaczegoż jeździła sama do teatru?

— Pani, pani. Naturalnie pani — zawołała żywo i rozwinęła wachlarz. — Welon łudzi pana, bo inaczej nie namyślałbyś się ani na chwilę. Proszę, weź pan jeszcze raz mój bukiet.

— Dobrze — odrzekł Wiktor przygnębiony, a o jej mężu nie przyszło mu wcale na myśl.

— Dlaczego robisz pan taką nieszczęśliwą minę? — zapytała zdziwiona, wychodząc z nim na ulicę. — Czy panu kwiaty zawadzają?

— Co za myśl — zawołał prawie oburzony i spojrzał na nią z zachwytem — Przeciwnie, dziękuję pani za każdy, chociażby najmniejszy dowód łaski, którym mnie raczysz obdarzać.

Nieznajoma roześmiała się głośno.

— Jesteś pan bardzo skromnym, — tak, ale teraz muszę jednak prosić, abyś zakończył swoje incognito.

— Alten — Wiktor Alten!

Zamyśliła się na chwilę.

— Nazwisko to — rzekła wolno, jakgdyby szukając w pamięci — zdaje mi się, że kiedyś słyszałam już coś o niem.

Wiktor milczał, uśmiechając się z dumą i zadowoleniem.

— Pomóż mi pan, nie mogę sobie dokładnie przypomnieć.

— Jestem powieściopisarzem — zaczął, wahając się, gdyż byłoby mu o wiele przyjemniej, gdyby była to sobie sama przypomniała. — Być może, że miałaś pani kiedy jakie z moich dzieł w ręku.

— Ach tak już wiem! — rzekła, patrząc z boku na niego — moja siostrzenica posiada kilka powieści pana i jest niemi zachwycona.

— A pani? — zapytał żywo.

— Je? O, ja nie jestem już dość młodą do tego. My oceniamy w życiu zupełnie co innego.

— O, proszę, nie jestem ciekaw twego opowiadania o sukni — zawołał szorstko. — Jeżeli ty umieszczasz twą duszę w szafie od sukien Heli Dallmann, nic nie mam przeciw temu, ale ja nie mam do tego wcale ochoty.

— Myślałbyś zapewne inaczej, gdybyś chociaż raz tylko coś podobnego zobaczył — odpowiedziała Anna, kładąc na stół swoją białą, drobną rączkę.

— Patrz, ta bransoletka, to podarunek od Heli. Włożyła mi ją sama na rękę. Wszak ładna, nieprawda? Ona ma bardzo kosztowne bransoletki i mnóstwo klejnotów, a od czasu, jak została zaangażowaną do teatru, nie nosi nic innego, jak koronki, hafty, jedwabne suknie i aksamitne okrycia! Nie jest to już owa dawniejsza Hela! Trzeba mieć prawdziwy respekt przed nią i nie dziwię się wcale pani Dallmannowej, że jest dumną z takiej córki. Hela nie pozwala już na to, aby jej matka posługiwała. Kwiatów u nich tyle w pokoju, jak w ogrodzie!

Wiktor uderzał niecierpliwie nogą o podłogę

— Czy wierzysz mi, Anno — zaczął nareszcie, gdy przestała mówić — iż wstydzę się prawie, że ty, moja żona, nie znasz nic innego, jak stroje i kwiaty? Znajomość i bywanie u Dallmannów nie zdaje się wywierać na tobie korzystnego wpływu.

Spojrzała na niego zdumiona.

— Ale ja rzeczywiście lubię bardzo ubierać się ładnie i żyć dobrze i myślę, że każdy człowiek, który na siebie zważa, jest tego samego zdania. Skoro mi na to nie pozwalają fundusze, obywam się, ale tylko z przykrością.

— Więc jesteś niezadowoloną z twego losu?

Anna przygryzła usta, zmarszczyła czoło i spuściła oczy.

— Dlaczego pytasz o to, Wiktorze?

— Bo chcę słyszeć — chcę, abyś głośnemi słowami wypowiedziała, jak w głębi twego serca jesteś niewdzięczną dla mnie! — zawołał Wiktor w najwyższem oburzeniu. — Ja pracuję dla ciebie, wyrzekam się dla ciebie wszelkich przyjemności, a ty — ty oceniasz twoje szczęście według sukien Heli Dallmann!

Młoda kobieta zbladła.

— Tak, ty nie umiesz ocenić wszystkiego, co dla ciebie robię — zaczął znowu Wiktor — i pomimo...

— Nie wymawiaj mi wszystkich twoich dobrodziejstw względem mnie — zawołała Anna z błyszczącemi oczyma. — Czy ja nie wypełniam także moich obowiązków? A jeżeli wolne chwile spędzam u Dallmannów, to może ci to być zupełnie obojętnem — robię to tylko wtenczas, gdy ty mnie nie potrzebujesz.

— Ale ja nie życzę sobie, abyś tam bywała — odrzekł dosyć spokojnie. — Nie jest to towarzystwo stosowne dla ciebie; znam Dallmannów dosyć, aby mieć wyobrażenie o ich obecnem życiu. Moja żona zaś musi na więcej rzeczy zważać niż na zabawę — wątpliwej...

Anna zerwała się gwałtownie; wyraz niezłomnego postanowienia, który tak rzadko okazywał się na jej twarzy, wystąpił teraz z całą siłą i zmienił ją zupełnie.

— Odpowiem ci to samo, co odpowiedziałam babci, t. j. że twego życzenia nie wypełnię! Hela jest moją przyjaciółką — połowę naszego życia spędziłyśmy razem — jej wykształcenie zadowalnia mnie, bo jest równe mojemu, a chociaż pani Dallmann była dawniej posługaczką i chociaż Jerzy, nie mówiąc mi nic o tem, zakazał jej u mnie bywać, jest ona przecież uczciwą kobietą, która mi dobrze życzy. Praca nie hańbi — my także pracujemy!

— Poczhiblają ci — to jest ów cały magnes, który ciągnie do nich przyciąga — zawołał Wiktor pogardliwie.

Anna gniewnie uderzyła nogą o ziemię.

— Są oni dobrzy dla mnie, a ja zaczynam to teraz oceniać!

Odwróciła się, obracając darowaną bransoletkę.

— Więc idź — rzekł, starając się zapanować nad sobą. — Ja nie mogę cię do niczego zmusić, czego nie zechcesz dobrowolnie uczynić. Jeżeli Dallmannowie są ci milszymi, niż ja — idź!

Anna zawahała się na chwilę. Czy ma ustąpić? Ale tem samem straciłaby jedyną rozrywkę, którą obecnie miała. A przecież to była tak niewinna rozrywka! Słyszeć o teatrze, do którego teraz tak rzadko chodziła, bawić się koronkami i klejnotami Heli, to było wszystko. Dlaczego Wiktor nie chciał na to pozwolić?

Milcząc, wyszła z pokoju; wszędzie, gdzie spotykała przymus, czuła chęć oporu; tak było z babcią, tak samo było teraz z mężem. Żądza wolności zaczęła się odzywać.

Wiktor pozostał w bardzo złym humorze.

— Gdyby Jerzy przyszedł — pomyślał — czuł się dziś bowiem w usposobieniu opowiedzenia mu wszystkiego.

Tak pustem i nędznem, nie wydawało mu się życie nigdy dotychczas, uląkł się przyszłości, po raz pierwszy! Ale wiedział, że dziś Jerzy nie przyjdzie.

— Pójdę go szukać — rzekł sam do siebie i zabrał się do wyjścia.

Smutny, przygnębiony, wyszedł z domu i szedł ulicami, nie pargnąc gdzie się znajduje. Ruch wieczorny zaczął się wzmagać, ludzie i powozy przesuwały się tłumnie.

Zimno było wielkie; śnieg skrzypiał pod kołami i butami; latarnie paliły się jasno i zdawały się współzawodniczyć z tysiącami świateł i jasnym księżycem na ciemnem tle nieba. Im bardziej się zbliżał ku środkowi miasta, tem więcej ludzi otaczało go ze wszystkich stron; było mu to przyjemnem i sprawiało prawdziwą rozrywkę po całodziennej, męczącej pracy.

Szedł bez celu, coraz dalej, cieszące się gwiazdami, ludźmi i skrzypiącym śniegiem. Koło niego przejechała szybko mała, wytworna karetka, zaprzężona w jednego, wspaniałego konia. Spojrzał mimowolnie na bogatą, lśniącą uprząż i pomyślał, kto też mógł siedzieć w tej karecie? W każdym razie ktoś, należący do tego świata zbytku i bogactwa, którego on nie znał, a na który Anna zawsze tak pożądliwe-

rem przeważało głównie jego „ja", a gdzie tego nie było, czuł się obrażonym i złym. Tutaj zaś stała naprzeciwko niego skończona, imponująca kobieta; on był maluczkim, stroną odbierającą, nowicjuszem w zapatrywaniach się na świat, który mu był zupełnie obcym. Przeczuwał, że ta kobieta musi wywierać wielki wpływ na wszystko, co się do niej zbliżało i pałał chęcią doświadczenia tego wpływu na sobie samym.

Jego wyobraźnia, która go już nieraz wywiodła w pole, napełniła się cała tą wyniosłą, wytworną postacią kobiecą i wprawiła go w takie uniesienie, że ledwie zdołał zapanować nad sobą.

Chciał ją zobaczyć, to był obecnie szczyt jego marzeń. A wreszcie nic łatwiejszego jak to, byleby znalazł odwagę!

Wszakże wiedział, gdzie jej szukać. Skoro przedstawienie będzie skończone, pójdzie do przedsionka teatru i poszuka jej w tłumie; potem albo zbliży się do niej, albo pójdzie za nią, stosownie do tego, czy będzie samą, czy w towarzystwie. Tymczasem udał się do pobliskiej kawiarni dla zabicia czasu. Naprzeciwko niego siedziała jakaś młoda kobieta; widział tylko jej złote włosy i białą szyję, była tak samo uczesana, jak Anna. Wielki niepokój ogarnął nagle jego serce. Czy to nie było grzechem względem Anny, to co zamierzał uczynić? Czy to nie było przeniewierstwem?

Mimowolnie zmarszczył czoło i gniewał się na głos sumienia.

Ale wnet uspokoił się znowu.

Byłoby to śmiesznem, takie skrupuły, niezmiernie śmiesznem — mówił w duszy. — Czegoż chcę w najlepszym razie? Trochę wzruszenia, trochę nowej siły, bo inaczej zmarnieję! Zginę, jeżeli nie znajdę jakiej pomocy. Taka kobieta, jak ona, potrafi z pewnością wywrzeć zbawienny wpływ na moje idee. Anna nie posiada wyższego umysłu i ja niezmiernie nad tem cierpię i boleję, i ten stosunek jest nadal niemożliwym. Moja żona nic zresztą na tem nie straci, jeżeli ducha mego odświeżę, ona wcale tego nie odczuje. Dam jej to, co jej jestem winien, więcej — byłoby szaleństwem.

Oszukiwał się sam podobnemi sofizmami, ale gdy ujrzał w tej chwili wysoką, skrzywioną postać Jerzego, który wchodził do kawiarni, zakrył się gazetą, aby go przyjaciel nie poznał. Spotkanie to było mu teraz bardzo niewygodnem.

Przedstawienie w teatrze skończyło się. Publiczność wychodziła tłumnie na ulicę. Wiktor stał oparty o filar w przedsionku i wpatrywał się nieustannie w drzwi loży, w której „ona" siedziała.

Po chwili ukazała się nareszcie. Gdy spojrzał na nią, uczuł że postępek jego był conajmniej zuchwałym — i zmieszał się znowu. Odwrócił oczy, nie chcąc, aby go spostrzegła; przytem ujrzał się w wielkiem zwierciadle, wiszącem tuż za nim — i przerażony stanął jak wryty.

Czy to rzeczywiście był on w tym wielkim, brzydkim kapeluszu w starym źle przykrojonym surducie i ciężkich, niezgrabnych butach? Jego ręce bez rękawiczek wydały mu się pospolitemi, pomimo

nie, możesz rozpaczać lub cieszyć się, możesz kochać lub nienawidzieć, jesteś szczerym, uczciwym człowiekiem, posiadającym szlachetne serce, jakżeby więc nuda miała do ciebie przystąpić? Z tego wyrazda się zimna obojętność i to wszystko należy do nas, którzy jesteśmy przesyceni życiem, którzy oczekujemy jutra z tem przeświadczeniem, że je przepędzimy tak samo, jak dziś i wczoraj, zawsze równo, bez zmiany!

— Zależy od tego, co nam taka jednostajność przynosi — rzekł Wiktor patrząc na nią z zajęciem.

Doszli do teatru i wstępowali na szerokie, jasno oświecone schody, prowadzące do lóż pierwszego piętra.

Nieznajoma uśmiechnęła się znowu.

— Wierzaj pan mnie, doświadczonej — odpowiedziała — że to zupełnie obojętnie, o co chodzi. Wszelkie posiadanie jest potęgą, przesyca więc i traci wartość w oczach właściciela.

— Ale staje się przyzwyczajeniem — zawołał Wiktor, oddając jej bukiet — prytanie tylko, co nam jest najmilszem?

Kobieta odebrała kwiaty i milczące uśmiechnęła swe wielkie oczy w twarzy Wiktora, który zdjął teraz okrągły, filcowy kapelusz i stał w pełnem świetle lamp.

Jaki piękny! — pomyślała zdumiona. — Co za tęsknoty, marzący wyraz oczu, usta prawdziwie jak u Hamletal

— Dziękuję panu bardzo — rzekła z całą uprzejmością światowej kobiety i rozwiązuje wstążkę u bukietu dodała: — Żegnam pana!

Podała mu końce palcy, skłoniła grzecznie głową i odeszła.

Wiktor stał i patrzał za nią, zmieszany, niespokojny. Czuł jeszcze woń kwiatów, słyszał szelest jedwabi i koronek, które przy wchodzeniu do teatru dotknęły lekko jego twarzy; nagle uczuł gwałtowne bicie serca na myśl, że nie wiedział, kto ona i że najprostszym słowiązkiem grzeczności z jego strony było wymienienie swego nazwiska.

Co ona mogła o nim pomyśleć! Przez jego własną winę zerwała się nić, którą mu łaskawy przypadek włożył w rękę i która go tak zupełnie sobą zajęła, że już o czem innem myśleć nie umiał!

Zapomniał, że przed chwilą czuł się upokorzonym, widząc, że nie posiada nic, coby mu ułatwiło wstęp do tego wielkiego świata, do którego widocznie należała nieznajoma, teraz czuł tylko jedno życzenie dowiedzenia się jej nazwiska. Oglądał się za jakim odźwiernym ów teatru, mając nadzieję, że dowie się czegoś, ale nikt nie przyszedł; na całym ganku był on jedyną żyjącą istotą.

Westchnął głęboko, wychodząc na ulicę, na zimno, które ledwie czuł, tak był wzburzony. Ta kobieta, którą co dopiero spotkał na drodze swego życia, podobała mu się, bardzo, niewypowiedzianie dla tego, że była tak zupełnie inną, niż ta, której poświęcił swoją pierwszą, szybko przemijającą miłość, to jest — jego żona. Wzgledem Anny czuł się jej losem, opieką, półbogiem i to było powodem, że miłość jego stała się jakimś rodzajem samodzielnego tyrańsiwa, w któ-

Grudzień
8
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Niedziela: Adwent Leokadji
Kalendarz słowiański.
Sobota: Boguwoli
Niedziela: Wyszosławy
Słońca: wschód 7,49
zachód 15,39
Długość dnia 7 godz. 50 m.
Księżyca: wschód 9,55 zachód 17,12
Faza: 2 dni po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, ul. Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielniana 32. J. Cymera, Wólczańska 47. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — sobota: „Olimpja" i „Miłość bez słów"; niedziela: „Intryga i miłość", „Zwyciężyłem kryzys" i „Miłość bez słów".

Teatr Popularny — sobota i niedziela: „Porwanie Sabinek".

Teatr Popularny w sali Geyera sobota i niedziela: „Niecałowana żona".

Teatr Polski — sobota i niedziela: „Zabójstwo biskupa św. St. Szczepanowskiego"

Teatr Ludowy — sobota i niedziela: „Chata za wsią".

Kina chrześcijańskie

Adria - Metro — „Koci pazur".
Bratnia Strzecha — „Zabawka".
Capitol — „Nana".
Casino — „Świat się śmieje".
Corso — „Viva Villa".
Grand-Kino — „Złodziej serc".
Mimoza — „Wyrok życia".
Ludowy — „Całuj mnie jeszcze".
Luna — „Petersburskie noce".
Przedwiośnie — „Czar walca wiedeńskiego".
Rekord — „Kobieta pod kontrolą".
Stylowy — „Baroud".

Komunikaty

Z Teatru Miejskiego. Występy popularnego gwiazdora polskiego i zagranicznego ekranu Igo Syma — dobiegają już końca. Arcywesoły komedjowy przebój Spitzera „Miłość bez słów" z udziałem Igo Syma, dany będzie już tylko dziś w sobotę i w niedzielę wieczorem.

W sobotę o godz. 16 komedja Molnara „Olimpja" z H. Cieszkowską i P. Ziembińską w rolach głównych. Ceny zrzeszeniowe od gr. 40 do 2,70.

W niedzielę o godz. 16 jubileuszowe (35) powtórzenie szlagiera Vulpius'a „Zwyciężyłem kryzys" po cenach zrzeszeniowych.

W niedzielę o godz. 12 raz jeszcze jeden pięknie wystawione arcydzieło Fr. Schillera „Intryga i miłość" dla młodzieży szkolnej. Obsada premjerowa. Ceny najniższe od 30 gr. do 1,60.

Teatr Ludowy na Chojnach. Na ogólne żądanie publiczności artyści Teatru Ludowego pod dyrekcją i reżyserją Józefa Burskiego, wystawią dziś t. j. w sobotę, 8 b. m. o godz. 16.30 oraz jutro t. j. w niedzielę o godz. 16,30 i 20 piękny melodramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 akt. p. t. „Chata za wsią" według znanej i głośnej powieści I. J. Kraszewskiego. — Udział bierze cały zespół. Dyrekcja Teatru Ludowego, ustaliła niezwykle niskie ceny biletów bo tylko od 50 gr. do zł. 1,09. Bilety wcześniej nabywać można w kwiaciarni p. Bąka obok teatru, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 12 do godz. 21 bez przerwy.

Teatr w sali przy ul. Wacława L. 4. W sobotę 8. i niedzielę 9. b. m. o godz. 18 zostanie wystawiony wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Pod Wesołym Niedźwiedziem" K. Krumłowskiego, w reżyserji Janusza Peterskiego. Dochód z przedstawień powyższych przeznaczony dla najbiedniejszych.

Bilety w cenie od 50 groszy do 1 złotego nabywać można w dniu przedstawienia od godz. 2 poł. w kasie przy wejściu.

Sensacyjny wynalazek z dziedziny oświetlenia. Jak nas informują z Warszawy, p. inż. Skotnicki wynalazł nowy reflektor z kartonu, przyczyniający się do zwiększenia 4-krotnie siły świetlnej, nie zużywając więcej prądu. Reflektor kartonowy jest wynalazkiem ekonomicznym przez wszechstronne zastosowanie i bardzo niską cenę.

Przytaczamy opinję profesora Politechniki Warszawskiej p. Kazimierza Drewnowskiego:

...„Zastosowanie reflektora kartonowego tworzącego stożek o kącie 140 st. powoduje wzrost światłości kierunkowej wzdłuż osi bańki żarówki około 400 proc., to znaczy żarówka o sile 50 Watt przy zasotsowaniu reflektora kartonowego daje światło o sile 200 Watt. Silnie odbija promienie światła, które jest białe i nie nuży wzroku, daje dużą oszczędność na żarówkach i prądzie."

Oddajemy głos także i drugiej stronie

W związku z zamieszczonym przez nas artykule o tragicznym zgonie ucznia Ryszarda Sikorskiego, opartym na relacjach nieszczęśliwego ojca, zamieszczamy obecnie w imię bezstronności i lojalności wyjaśnienia ubezpieczalni społecznej w Łodzi z tem, że wydaje się nam, iż najlepiej powinnaby wyjaśnić sprawę jakaś specjalnie do tego delegowana komisja. A oto wyjaśnienie zainteresowanej instytucji:

W związku z artykułem „Dziecko zmarło wskutek spóźnionej opieki lekarskiej", umieszczonym w Nr. 277 „Orędownika" z dn. 5 grudnia r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi Pana Redaktora w myśl zasady „audiatur et altera pars" o łaskawe zamieszczenie w swym organie następującego wyjaśnienia.

P. Sikorski w swym liście, umieszczonym w Nr. 332 Kurjera Łódzkiego" z dn. 3 bm., nie wspomina o tem, że dziecko jego po powrocie ze szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej w dniu 9 listopada r. b. zachorowało, skarżąc się na ból gardła i gorączkowało, rodzice jednak nie wezwali tegoż dnia lekarza, dopiero na drugi dzień, t. j. 20 listopada, o godz. 9,30 telefonicznie wzywał p. Sikorski pogotowie ratunkowe do chorego dziecka. Na zapytanie, co dziecku dolega, odpowiedział: „gorączkuje".

Jeśli od zwykłego członka Ubezpieczalni trudno nieraz wymagać, żeby wiedział, jakie jest zadanie i cel pogotowia ratunkowego, to od urzędnika Zarządu łódzkiego i w dodatku Wydziału Zdrowotności Publicznej możemy żądać, żeby o tem wiedział.

Lekarz pogotowia ratunkowego pouczył p. Sikorskiego, że powinien wezwać lekarza specjalistę, mało tego, sam zatelefonował na punkt, prosząc, żeby pedjatra załatwił tę wizytę przed ordynacją swoją i rzeczywiście, o godz. 12.30 lekarz był już w mieszkaniu p. Sikorskiego.

Niezgodne z prawdę jest, że p. Sikorski powtórnie telefonował po pewnym czasie do pogotowia, mówiąc, że dziecko spadło z wysokości i obawia się zapalenia mózgu, że miano mu obiecać wysłanie pogotowia z zastrzeżeniem, że wpierw musi być lekarz z punktu, oraz grożono mu karą za niewłaściwe wezwanie. W książce „odmów pogotowia" drugie wezwanie nie jest odnotowane. Prócz tego urzędnik nie mógł w ten sposób odpowiedzieć, gdyż szło o udzielenie pomocy lekarskiej: jeśliby jej udzielił lekarz specjalista, to zbyteczna byłaby wtedy pomoc lekarza pogotowia i odwrotnie.

Gdy 20 listopada przybył o godz. 20 lekarz-pedjatra, podejrzewając błonicę, chciał wysłać nalot z gardła do badania matka zaczęła oponować, twierdząc, że to niepotrzebne, bo przed dwoma tygodniami chorowała córka jej na anginę, a nie na błonicę. Pomimo to lekarz pedjatra nalot do badania przesłał i umówił się z ojcem, iż wynik badania da jej do wiadomości jeszcze tegoż dnia po obiedzie w godzinach ordynacyjnych, aby w razie potrzeby natychmiast zastrzyknąć surowicę; odpowiedź przez p. Sikorskiego otrzymał, że prątków błonicy nie znaleziono. Dopiero na drugi dzień p. Sikorski telefonicznie dał mi znać, że badanie bakterjologiczne z hodowli wykazało pratki błonicze. Lekarz pedjatra telefonicznie kazał sanitarjuszce zastrzyknąć 10000 jednostek surowicy i sam pojechał do dziecka. Zmiana w stanie zdrowia dziecka, jaką zastał w porównaniu z dniem poprzednim była tak rażąca, że zarządził natychmiastowe odesłanie do szpitala i pozostał na miejscu do czasu odwiezienia dziecka do szpitala, było to 21 listopada.

Lekarz dyżurny szpitala nie mógł mówić o tem, że zastrzyki surowicy są już spóźnione gdyż zastrzyk był zrobiony przed odesłaniem do szpitala tegoż dnia, o godzinie 11-ej. Był to bardzo rzadki, piorunujący przypadek błonicy. Dziecko widział w szpitalu Dr. Mogilnicki wieczorem 21 listopada, proszony przez ojca i dyżurnego lekarza. Przypadkiem tym zainteresowali się wszyscy lekarze szpitala dziecięcego Anny-Marji, tak, iż przypadek ten szczegółowo był omawiany przez ordynatorów i wszystkich asystentów szpitala na obchodzie szpitalnym, przyczem dr. Mogilnicki stwierdził, że lekarz Ubezpieczalni zrobił wszystko co mógł i co do niego należało.

Z tego wysunąć należy jedynie wniosek, iż dziecko zmarło nie wskutek zaniedbania przez lekarzy w niesieniu pomocy, lecz wskutek szczególnej zjadliwości zarazka, który się dostał do ustroju ś. p. Ryszarda Sikorskiego i spowodował piorunujący i niezwykły przebieg choroby. Swoistość przebiegu choroby i zjadliwości zakażenia w tym wypadku da się wytłumaczyć między innemi i tą okolicznością, iż p. Sikorski, jako kierownik miejskiego zakładu kąpielowego, przy którym znajduje się również kamera dezynfekcyjna dla odzieży, mieszka przy tym zakładzie, wskutek czego na tym terenie łatwo jest o zmieszane zakażenie, które przebiegać może piorunująco.

Uroczystości sodalicyjne w Łodzi

Łódź, 7. 12. Jubileusz 650-lecia istnienia Sodalicyj Marjańskich, obchodzą sodalicje marjańskie w Łodzi w dniach 8 i 9 b. m.

Dziś 8 b. m. o godz. 8 uroczyste gremjalne przyjęcie nowych członków, potem uroczysta msza św. z krótkiem kazaniem i Te Deum.

Dnia 9 b. m. w niedzielę o godz. 10,30 pontyfikalne nabożeństwo J. E. ks. biskupa łódzkiego w kościele O.O. Jezuitów, ul. Podleśna. Tegoż dnia wieczorem o godz. 6 uroczysta akademja jubileuszowa ze wspaniałem widowiskiem religijnem ks. Aleksandra Piątkiewicza T. J. p. t. „Lirnik Najświętszej Panienki" w sali Tow. Śpiewu, ulica Piotrkowska 243.

Wstęp za biletami. Dochód czysty przeznaczony na powodzian.

Opłatki. W bieżącym tygodniu rozpoczęło się roznoszenie opłatków gwiazdkowych. Do czynności tych upoważnieni zostali zakrystjanie i kościelni wszystkim parafjanom dobrze znani i zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia. Przeto opłatków roznoszonych przez osoby nieznane i w świadectwa niezaopatrzone, przyjmować nie należy.

Kronika policyjna i sądowa

Przymusowy urlop. Corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia z racji przerwy międzysezonowej i zmniejszenia się zapotrzebowania w przemyśle włókienniczym następuje zastój. W roku bież. sytuacja zapowiada się nielepiej. Jak dotychczas zapowiedziały unieruchomienie zakładów wszystkie niemal większe firmy na okres od 23. do 30 b. m. włącznie Najprawdopodobniej jednak w niektórych zakładach przerwa będzie trwać dwa tygodnie t. j. do 6 stycznia 1935 roku włącznie.

Pomysłowy oszust. Zatrzymany został na Placu Leonhardta Józef Tokajski z Kalisza, który sprzedawał w fałszywych etykietach zioła rzekomo lecznicze. W pudełkach zaopatrzonych w odnośne napisy znaleziono drobne siano i odpadki różnych korzonków.

Rozpruł brzuch konkurentowi. Na ulicy Krynicznej 3 Karol Piwnicki, pałając zemstą do swego sąsiada, który narówni z nim kradł węgiel na kolejach i sprzedawał go taniej, napadł z nożem Józef Stachura i zadał mu głęboki cios w piersi, oraz rozpruł brzuch. Rannego w stanie agonji przewieziono do szpitala. Piwnickiego aresztowano.

Samobójstwa. Na torze kolejowym między stacją Karolew i Chojny znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Nazwiska zabitego nieustalono. — W mieszkaniu własnem przy ulicy Napiórkowskiego 115 popełnił samobójstwo przez przecięcie krtani brzytwą bezrobotny Stanisław Kaczmarz. Desperata w stanie agonji przewieziono do szpitala.

Złagodzenie zatargu. Powstały przed dwoma tygodniami zatarg w przemyśle pończoszniczym kotonowym uległ zmianie o tyle, że zaniechano wszelkich rokowań do czasu poprawy sytuacji. Na wiosnę z chwilą poprawy konjunktury kwestja warunków pracy w przemyśle pończoszniczym kotonowym ma być nanowo podjęta

Kronika sportowa

Zapasy. W bieżącym tygodniu zostanie zakończona I runda mistrzostw drużynowych w zapasach. Do ukończenia jej pozostały cztery mecze, a mianowicie: I. K. P. — S. K. S. w piątek, 7. b. m., o godz. 19 w lokalu przy ul. Srebrzyńskiej 10, S. K. S. — Wima w sobotę o godz. 11 przed poł. w lokalu Siły przy ul. Głównej, w Pabjanicach o godz. 11: Kruszender — Makabi i w niedzielę, 9. b. m., w lokalu Wimy przy ulicy Rokicińskiej Kruszender — Wima. Po tych meczach kpt. zw. p. Szudziński ustali reprezentacje Łodzi i Pabjanic na mecze międzymiastowe Łódź — Warszawa i Pabjanice — Warszawa. Po ostatnich spotkaniach tabelka mistrzostw przedstawia się następująco: I I. K. P., II Wima, III Kruszender, IV S. K. S., V Sokół, VI Makabi.

Obniżka cen dla młodzieży. W związku z projektem, by na mecze hokejowe wstęp młodzieży szkół średnich i powszechnych był bezpłatny, dowiadujemy się, że Ł. Z. O. H. L. zgodził się obniżyć ceny wstępu do 30 groszy, wychodząc z założenia, że mecze hokejowe w Łodzi są naogół deficytowe, a ponieważ lwią część publiczności stanowią uczniowie i młodzież, więc trudno wobec tego jest urządzić wstęp bezpłatny.

Kronika Pabjanic

Ku uwadze komisji sanitarnej. Przy ul. Warszawskiej 84 właścicielem sklepu kolonjalnego jest Żyd, Geldbart. Na specjalną uwagę zasługuje brud, jaki panuje w tym sklepie. Towary spożywcze nie są przykryte i kot właściciela sklepu swobodnie oblizuje sobie masło, ser i t. d. Władze sanitarne winny zająć się niechlujnym Żydem, a Polacy powinni omijać jego sklep.

Nowa naganka. Po rozwiązaniu straży pożarnej oddziału staromiejskiego czynniki „sanacyjne" rozpoczęły z powrotem zwabiać strażaków do oddziału nowomiejskiego. Członkowie dawniejszego oddziału staromiejskiego zrozumieli podstęp „sanacyjny". Są tak ze sobą zżyci, iż wszelkie triki „sanacyjne" ich nie rozbiją. O ile oddział zostanie stworzony z powrotem i przyjęci wszyscy członkowie, to wtedy wszyscy jak jeden złożą deklaracje.

Nowy most. Nowo-wybudowany most na rzece Dobrzynce przy ul. Grobelnej w ubiegłym tygodniu został oddany do użytku. Po przeszło półrocznej przerwie ruchu pieszego i kołowego, znów powstało ożywienie tej części miasta. Most poprzedni na rzece był drewniany, obecnie jest wybudowany betonowy, z nowemi spustami do wody.

Kronika Łasku

Nowi włodarze. W dniu 4. b. m. odbyły się wybory na burmistrza, wiceburmistrza, oraz 3 ławników. Burmistrzem został wybrany Wacław Brzeziński, wiceburmistrzem porucznik rezerwy p. Mieczysław Ostrowski. Ławników otrzymała „sanacja" 2 i Żydzi jednego. Radni narodowi w liczbie trzech i część radnych „sanacyjnych" usiłowali niedopuścić, by ławnikiem został Żyd, lecz usiłowania ich spełzły na niczem wobec oporu przewodniczącego radnych „sanacyjnych" p. Chudzyńskiego, który już przed wyborami wszedł w porozumienie z Żydami, obiecując im jednego ławnika.

Usunięci strzelcy. W dniu 4. b. m. odbyła się rozprawa przeciw p. Zabłockiemu, który w dniu 30 marca b. r. w Wielki Piątek, pełniąc funkcję „kapitana" straży przy grobie Chrystusa Pana, usunął z przed grobu strzelców, nieodpowiednio zachowujących się. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał p. Zabłockiego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Skazany zapowiedział apelację. Obrońca oskarżonego p. Łysogórski dowodził na podstawie odpowiednich przepisów miejscowej parafji, iż strzelcy zostali całkiem słusznie usunięci z przed grobu Chr. Pana.

Kronika Zgierza

Agentura „Orędownika" w Zgierzu mieści się u p. Ignacego Kołodziejskiego przy ul. Leśnej 11.

Co dzień niesie

Koszty utrzymania

Koszty utrzymania w roku bież. według orzeczenia, powziętego przez komisję na wczorajszem posiedzeniu, spadły o 0,38 procent, przyczem notowany jest spadek cen cukru, węgla i innych artykułów.

W okresie listopada r. b. ubito na terenie obu rzeźni 24.104 sztuk bydła, świń, cieląt i owiec w wadze 2.056.199 kilogramów. Poza tem dowieziono 114.135 klg. z poza granic miasta.

Samobójstwo umysłowo chorego

W Józefowie umysłowo chory Władysław Wędzik skoczył do sadzawki i utonął.

Zwłoki wydobyli wieśniacy.

Żydzi grasują

Policja łódzka aresztowała Lejbę Szulmana z ul. Magistrackiej 5 i Kaumę Kleinborna z ul. Ludomirskiej 8, którzy włamali się do składu papieru Lipińskiego, przy Zachodniej 59 i rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd skradli 500 zł.

Ujęcie nożowca

Łódź, 7. 12. Zatrzymany został przez policję Stefan Gałamacz bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, gdy uciekał z okrwawionym nożem.

Nożowca osadzono w więzieniu.

100 TYSIĘCY POLAKÓW CHCE RZĄDÓW NARODOWYCH W ŁODZI!

†

Dnia 5 grudnia rb., zmarł długoletni członek Towarzystwa naszego, ś. p.

Franciszek Weinrauder

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia o godz. 3 po południu z Przytuliska „Pod Opatrznością" na Śródce, ul. Bydgoska. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu.
Ubezp. „Vesta". zg 8328.9

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej matki, ś. p.

z Dziurkiewiczów
Ewy Palaczowej

odprawi się za spokój Jej duszy

msza św.

we wtorek, dnia 11. bm. o godz. 9 w kościele parafjalnym N. Serca Jezusowego i św. Florjana i w środę, dnia 12. bm. w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców.
zg 8336 **Dzieci.**

Na Gwiazdkę

WEŁNY, JEDWABIE, BIELIZNĘ, BAWEŁNY, PÓŁWEŁNY, PULOWERY, SWETRY, BOTY, KALOSZE SZALIKI CHUSTKI CIEPŁE, CHUSTECZKI, BIAŁE TOWARY, RĘCZNIKI, OBRUSY, RĘKAWICZKI

najtaniej nabędziesz w

w placówce chrześcijańskiej

„Bławat Polski"

ŁÓDZ, ZGIERSKA 29
róg Bałuckiego Rynku, obok Cukierni Hutnika.

Ceny nasze są stałe, lecz niskie, bo fabryczne

Zakupujemy w pierwszorzędnych firmach, unikamy wszelkiej tandety, prowadzimy towary wysokowartościowe. Jesteśmy pośrednikiem pomiędzy producentem i konsumentem, licząc sobie nikły procent za naszą pracę.

Przyjdź, a przekonasz się!!!
n 14011

Niskie ceny
dobry towar

poleca

NA GWIAZDKĘ

w wielkim wyborze

Magazyn konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej oraz przyjmuje wszelkie **zamówienia z własnych i powierzonych materjałów**

„TRU-DE-RAN"

Łódź, Rzgowska 7 n 13 849
(Dojazd tramwajami 4, 7 i 11)

H. Boy i S-ka

Wyroby azbestowe
Pasy transmisyjne
Węże ssące i tłoczące
Kalosze i obuwie sportowe
Fibra — Płandeki
Linoleum - Ceraty

Składy fabryczne Tel 180-22
wyrobów gumowych — Łódź, Piotrkowska 154.
n 14 015

Futra i palta

maja największy szyk stalowane w firmie chrześcijańskiej n 14 13

JAN CIECHANOWSKI

Łódź, Piotrkowska 103 tel. 191-12
Wykonanie solidne! Ceny umiarkowane!

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Bielizny

Stanisława Jakuszewskiego

ulica Piotrkowska 148 — Telefon 175-45

poleca po cenach konkurencyjnych **bieliznę damską, męską, nocną dziecięcą, pościelową, gorsety, gorselety, pasy lecznicze, paski i biustonosze wszelkiego rodzaju.** — Hurt i Detal. n 14 1

Zniżka ceny gazu w Bydgoszczy!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział X.2 — Gazownia Miejska podaje do wiadomości: **Z dniem 1 stycznia 1935 r.** obniża się dotychczasowe ceny gazu i ustala się przy odczytach od 1 lutego 1935 r. następujące ceny:

1) **dla użytku domowego i przemysłowego:**

przy miesięcznem zużyciu od	1 do 30 m³	— 30 gr za m³ (przed 1. I. 1935 r.)	32 gr
„ „ „	„ 40 „	— 29 „ „ „ „	32 „
„ „ „	„ 50 „	— 28 „ „ „ „	32 „
„ „ „	„ 60 „	— 27 „ „ „ „	32 „
„ „ „	„ 80 „	— 26 „ „ „ „	32—30 „
„ „ „	„ 100 „	— 25 „ „ „ „	32—30 „
za każdy dalszy m³ ponad	100 „ 200 „	— 23 „ „ „ „	
„ „ „ „ „	200 „ 300 „	— 21 „ „ „ „	
„ „ „ „ „	300 „ 400 „	— 19 „ „ „ „	
„ „ „ „ „	400 „ 500 „	— 17 „ „ „ „	

2) **Gaz do ogrzewania pomieszczeń na osobny gazomierz:**
przy miesięcznem zużyciu do 40 m³ — 20 gr za 1 m³ (przed 1. I. 1935 r.) 28 gr
za każdy dalszy m³ ponad 40 — 100 m³ 17 gr za 1 m³ (przed 1. I. 1935) 28 gr.

Przy zwiększeniu zużycia gazu ponad zużycie w analogicznym miesiącu roku poprzedniego, nadwyżkę zużycia gazu liczyć się będzie po 15 gr za 1 m³, o ile w roku poprzednim zużyto przynajmniej 10 m³ gazu miesięcznie.

Przyczem nadmienia się, że z dniem 1 stycznia 1935 roku obowiązują następujące miesięczne opłaty za obsługę i dzierżawę gazomierzy:

3 piom.	—	0.70 zł	50 „	—	3.00 „
5 „	—	0.90 „	80 „	—	5.00 „
5 „	automat	1.00 „	100 „	—	6.00 „
10 „	—	1.30 „	150 „	—	8.00 „
20 „	—	2.00 „	200 „	—	10.00 „
30 „	—	2.30 „			

Bydgoszcz, dnia 3 grudnia 1934 r.

Naczelnik Wydziału X.2
n. p.
(—) Inż. Br. Klimczak
Dyrektor gazowni miejskiej.

dg 4424

WSZYSCY już wiedzą, że

ZAKUPY I PODARKI GWIAZDKOWE

kupuje się najkorzystniej u **Czepczyńskiego.**

Perfumy wody kolońskie, pudry, szminki, mydła toaletowe. Kartonaże zawierające: Perfumy, pudry, etc. gustowne rozpylacze w wielkim wyborze.

OZDOBY CHOINKOWE

Świeczki — Lichtarzyki Ognie zimne — Girlandy - Lametę
Nici złote i srebrne — Włosy anielskie — Śnieg — Druciki

Pg 8 406/7-49.39/40 poleca

Centralna Drogerja J. CZEPCZYŃSKI

POZNAŃ, Stary Rynek 8 — Tel zbior. 43-45, Tel. 33-24, 33 15 32-33, 31 15, 32 59
Oddział: Drogerja „UNIVERSUM", ul Fr. Ratajczaka 38. Telefon 27-49

KUPNO FORTEPIANÓW i PIANIN

jak również reparacje, strojenie, transportowanie i politurowanie
jest rzeczą zaufania.
Należy się zwracać również i przy kupnie tak zwanem **okazyjnem** do znanej i solidnej firmy.
Gwarancję, fachową obsługę i wielki wybór znajdziecie w składzie pianin

KAROL KOISCHWITZ S-cy

Łódź ul. Moniuszki 2 **Tel. 224-72**
n 140 9 Firma istnieje od r. 1891.

Karol Jankowski i Syn

Fabryka Sukna — Bielsko
SPRZEDAŻ DETALICZNA
Poznań, Plac Wolności 17
(obok Grandki)
Materjały męskie, damskie i wojskowe.

dr 48415

MASŁO WYBOROWE

„POMORZANKA"
SPRZEDAŻ MASŁA I SERA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 189
TEL 221-06.

Sklepom dostawa na miejsce.

FABRYKA MEBLI

W. Łuczak, Łódź

istnieje od roku 1909
ulica Zamenhofa 2. — Telefon 214-25.

ARCHITEKTURA WEWNĘTRZNA
Sprzedaż: dywanów, firanek, materjałów meblowych, dekoracyjnych i t. p.
n 13 558

Ważne dla PP. Stolarzy

Materace higieniczne własnej wytwórni oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca n 14001

Zakład tapicerski Tadeusz Pawelczyk

Łódź, Kilińskiego 218 (róg Napiórkowskiego) **Ceny przystępne**

Na gwiazdkę

poleca wielki wybór **piór wiecznych i książek obrazkowych**
Księgarnia i skład papieru
MAKS RENNER
właśc. **Jan Renner Łódź, Piotrkowska 165.**
Telefon 188-82 n 13 5-1 Telefon 188-82

Tanio! **Tanio!**

BIELIZNA KRAWATY GALANTERJA

M. KOŁODZIEJSKI

n 12 237
Łódź, św. Andrzeja 3

Uwaga!!!

Najsmaczniejsze pierniki

wypiekane tylko na miodzie stołowym sztucznym

„ROSTA"

Miód stołowy szt. „**Rosta**" do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno - spożywczych i składach kawy.
zg 8[illegible]

FUTRA

podług ostatnich modeli wykonuje
ZAKŁAD KUŚNIERSKI
Adolf Ferfecki

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 56
n 13 537

Grawurę
Twego
Nazwiska
na wiecznym piórze otrzymasz w
Składzie materjałów piśmiennych w firmie
L. LENZ

ŁÓDŹ, Piotrkowska 137
Telefon 237-62
n 12 919

Polecamy

DO BUDOWLI!!

Dźwigary. Żelazo
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do pieców i kuchni
Kuchnie westfalskie
Kotły do prania
Piece żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty
Ceny najtańsze.

Cenniki na żądanie

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16.
Telefon nr 30-38 i 36-90

Boty-kalosze

Schwelkwerta i inne

poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich
O KAJNAT, Łódź Rzgowska 7.
Czytelnikom „Orędownika" udziela się specjalny rabat.
Galanterja - Manufaktura - Obuwie - Domowe - Trykotaże
n 13 87[illegible]

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, iż d. 6 listopada otworzyłem w Łodzi przy
ulicy Sienkiewicza 40
Salon mód i Pracownię Gorsetów
p. f. „Lidja"
Polecam: statnie nowości sezonu po cenach przystępnych. n 13842
Firma chrześciańska.

Wody kolońskie
i wszelką kosmetykę

najtaniej kupić można w Składzie Aptecznym **St. Romanowskiego. Łódź, Piotrkowska 259** (obok Katedry).
Proszę się przekonać.
n 13846

Zakład Stolarsko-Tapicerski

poleca duży wybór mebli pojedyńczych i w kompletach. Ceny przystępne!
Warunki dogodne!

R. LIPINSKI
ŁODZ, Rzgowska 33
n 13 561

Fabryka listew do ram

i tapet oraz ram owalnych
„STYLRAM" Łódź,
Gdańska 105, telefon 130-35
OPRAWA OBRAZÓW.
n 12298

Skład Materjałów Piśmiennych i Zabawek

poleca po cenach najniższych
Łódź, Bednarska 7.
(róg Szarej w dawniejszym lokalu Kasy Chorych.
n 13869

Odznaczone na wszechświatowych wystawach
Pianina i Fortepiany
zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki
„ARNOLD FIBIGER"
Kalisz, ul. Szopena 9. — Tel. 263
Znacznie zniżone ceny. — Warunki dogodne

Najstarszy chrześcijański

Magazyn Zabawek

w Łodzi, ulica Piotrkowska 124.

Poleca po cenach niebywale niskich zabawki w wielkim wyborze oraz ozdoby choinkowe w 300 (trzystu) wzorach. n 12[illegible]

FIRMA EDMUND RYCHTER GÓRUJE nietylko NISKĄ CENĄ

LECZ JAKOŚCIĄ WYROBÓW

Kupując w naszych magazynach odbiorca wydobywa **MAXIMUM** z każdego wydanego złotego, ponieważ nie cena lecz **JAKOŚĆ** decyduje. — POLECAMY: **Palta - Ulstroraglany - Przepiękne garnitury - Spodnie - Knykry - Bryczesy - Wiatrówki - Kurtki skórzane - Płaszcze gumowe - Peleryny gumowe.**

Tysiące metrów **najmodniejszych** materjałów w setkach deseni i kolorów do dyspozycji SZAN. KUPUJĄCYCH

W naszych oddziałach miarowych zaprowadziliśmy wykonanie popularnych garniturów w trzech serjach podlegających najściślejszej kalkulacji, ażeby w tych ciężkich czasach umożliwić szerszemu ogółowi **nabycia dobrego ubrania z wypróbowanego materjału.**

Serja I. 120 zł Serja II. 100 zł Serja III. 80 zł

Materjały w powyższych serjach **nie zmieniają koloru** i w noszeniu są **pierwszorzędne.** Krój, dodatki i wykonanie najlepsze. Następnie polecamy **wykonanie luksusowe** szewiotów i czesanek Bielskich **od 130 — 275 zł** ostatnie z oryginalnych angielskich materjałów

ng 1/2

Nasze oddziały wykonania **na miarę** stoją u szczytu **doskonałości.** **6-ciu** pierwszorzędnych krojczych tworzą z dobrego **najlepsze.**

Specjalność futra na miarę, modernizacje i poszycia futer pod kierownictwem wybitnych fachowców. **GOTOWE FUTRA stale na składzie.**

Wydajemy nasze towary także za bony Tow. „Kredyt"

EDMUND RYCHTER ul. Wrocławska 14 telefon 21-71 **Poznań** ul. Wrocławska 15 telefon 54-93 ul. Franciszka Ratajczaka 2, telefon 54-15, 26-07 ul. Kaliska tel. 35 **Ostrów** Rynek tel. 35 Wielkopolski

Michał Śmigielski
A. S. P. **adwokat**
Bydgoszcz, Jagiellońska 4 Tel. 16-45

Bydgoszcz, 7 grudnia 1934 r.

P. T. Firma

A S—P

Bacon Eksport Gniezno, Sp. Akc. Centrala w Bydgoszczy

W związku z informacjami podawanemi przez jednej z miejscowych dzienników na temat nieszczęśliwego wypadku zatrucia rodziny Brakowskich zwróciłem się osobiście do p. Sędziego Śledczego Śmierzchalskiego, prowadzącego dochodzenia w tej sprawie z prośbą o wyjaśnienie, czy odpowiada prawdzie notatka umieszczona w tym dzienniku, jakoby w rozmowie z przedstawicielem tego dziennika p. sędzia śledczy oświadczył, że zatrute mięso zakupiła Brakowska w sklepie detalicznej sprzedaży firmy W. Panów przy ul. Gdańskiej nr. 26 i że rewizja przeprowadzona w tym sklepie, wykazała istotne braki pod względem warunków zdrowotno-higjenicznych.

P. Sędzia Śledczy **kategorycznie zaprzeczył,** oświadczając, **że wogóle nierozmawiał** na temat tego wypadku, z żadnym **przedstawicielem prasowym,** a tembardziej **nie udzielał** mu wyżej podanych informacji. **P. Sędzia Śledczy** wyraził przytem swoje **oburzenie** z powodu podawania przez wspomniany dziennik **nieprawdziwych i wyssanych z palca wiadomości.**

Z poważaniem

(—) **Śmigielski, adwokat.**

Powyższe podajemy do wiadomości wobec doniesienia jednego z miejscowych pism, że przedstawiciel Jego, **osobiście rozmawiał z sędzią śledczym** od którego rzekomo otrzymał oświadczenie, że zatruty towar zakupiony został w naszym sklepie detalicznym

(—) **Bacon Export Gniezno, Sp. Akc.**

Oświadczenie.

Jeden z tutejszych dzienników wydrukował dnia 4 bm., jak również dnia wczorajszego artykuł, że na skutek spożycia towarów mięsnych, pochodzących z naszego sklepu detalicznego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr. 26, zaszedł wypadek śmiertelny. W związku z powyższem przynosi odnośny dziennik jeszcze następującą uwagę:

„Rewizja, przeprowadzona w tym sklepie, wykazała, że istotnie przedstawia on pod względem warunków zdrowotno-higienicznych bardzo wiele do życzenia".

Twierdzenie to mija się z prawdą. Rewizja wprawdzie odbyła się, **lecz urzędujący sędzia śledczy zarządził natychmiastowe otwarcie sklepu, nie wyrażając jakichkolwiek zastrzeżeń co do samego sklepu.**

Oczekujemy zresztą ze spokojem wyniku wdrożonego śledztwa, zwłaszcza, że **zakład nasz odpowiada wszystkim przepisom higjenicznym i sanitarno-weterynaryjnym,** nietylko co do wyrobów, przeznaczonych do spożycia w kraju, ale także przeznaczonych na wywóz zagranicę i poza tem że nasz warsztat masarski jest jedynym w Bydgoszczy, w którym podczas całego przebiegu pracy stale jest obecny specjalnie delegowany urzędowy lekarz weterynaryjny.

Stawianie zarzutów, nie opartych na rzeczowym materjale, w stosunku do firmy, eksportującej swoje wyroby zagranicę, **godzi** nietylko w dobre imię tej firmy, ale **także w rozwijający się eksport polski** z tak wielkim nakładem pracy i środków materjalnych zapoczątkowany.

Pisma i osoby, które rozsiewają krzywdzące naszą firmę wiadomości, po ukończeniu dochodzeń pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

dg 4425

Bacon Export Gniezno, Sp. Akc.

Praktyczne podarki gwiazdkowe

Obuwie

Śniegowce

Kalosze

Pg 8 505/6-49.35/6

poleca w znanym wielkim wyborze

J. PAŃCZAK

Poznań, św. Marcin 64.

Płyty Gramofonowe 0,85 d 4 817

anody 100 v. Centrum **9,40**

najkorzystniej

St. Kamiński

Poznań, St. Rynek 14

Warsztaty reperacyjne.

SPECJALNY MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH I DLA MŁODZIEŻY

Gustaw Roman SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska nr. 97

Telefon Nr. 101-47

Poleca na sezon zimowy:

Palta jesienne i zimowe. — Ubrania męskie i dla młodzieży — Uczniowskie mundurki i płaszcze — Garniturki i paletka dla chłopców. Futra, Kożuszki

Dział miarowy! *Wielki wybór!*

KRÓJ, WYKONANIE i DODATKI NAJLEPSZE!

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!

n 14 016

NA GWIAZDKĘ - OBRAZY przodujących art. malarzy

w wielkim wyborze, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca

Z. Zagańczyk, Łódź, Piotrkowska 165, tel. 231-91

Wielki wybór ram do obrazów, tapet i firanek.

OPRAWA OBRAZÓW n 12 255

Własna wytwórnia nowoczesnych ram BANDURSKIEGO 9-11

Futra
Płaszcze
i
Kostjumy

St. Mazurek

Nawrot 32, m. 19

tel. 153-65

n 13 867

Co się okazało?!

Że piece i kuchnie przenośne kaflowo-szamotowe wytwórni

„KOŹMINEK", Łódź, Główna 51

nagrodzonej na wystawie Gospodarczo Przemysłowej **dużym srebrnym medalem,** spalają najmniej paliwa i wydają najwięcej ciepła. — **Nowość! piece żelazno-szamotowe** na kanałach o dużem promieniowaniu ciepła na składzie.

„BAZAR NOWOŚCI“ ŁÓDŹ, NAPIORKOWSKIEGO 20 *Skład zabawek i Klinika lalek*

n 13560

Zakład krawiecki Bolesława Misiaka
Łódź, Główna 32

poleca: garnitury, palta, mundurki uczniowskie oraz wykonuje zamówienia z materjałów własnych i powierzonych. Robota solidna.

n 13 878

Kuśnierz J. Grzesiak

długoletni krojczy i kierownik znanej pierwszorzędnej firmy w Łodzi, przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer, po cenach konkurencyjnych. n 13877

Łódź, Piotrkowska 103, fr. I. p. tel. 194-12.

„His Master's Voice“ i „Columbia“

płyty i aparaty gramofonowe w wielkim wyborze poleca

A. KLINGBEIL, Łódź, Piotrkowska 160, tel. 216-20

n 13 709

Nowość! Nowość!

Materace higieniczne - Tapczany

Leżanki, oraz Fotel-łóżko i Kanapa-łóżko poleca chrześcijańska wytwórnia

Zenona Pawełczyka w Łodzi, Napiórkowskiego 42 (róg Grabowej) ng 14014 **Ceny przystępne**

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje najtaniej firma chrześcijańska

B. Kowalski, Łódź Piotrkowska 3. n 12 264

Pianina, fortepjany, fisharmonje

nowe i używane — zagraniczne oraz krajowe — poleca firma

Ernest Weilbach,

Łódź, Piotrkowska 154, tel. 141-96

Reparacje, strojenia, przewóz. n 14 067

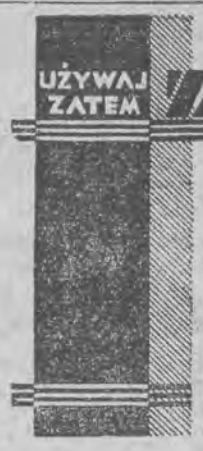

ZDROWIE – TO SKARB
ZIOŁA Dra BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . zł 3,50
Nr. 2. — w złej przemianie materji, reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nieczystości cery „ 3,50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce „ 3,—
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską . . . . . „ 4,—
Nr. 6. — w błednicy i niedokrwistości . . . . . „ 5,50
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . „ 4,—
Nr. 9. — przeczyszczające . . . . . „ 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: Pg 7 923-70.46

„POLHERBA“, Kraków - Podgórze, Skrytka nr. 48 XVI.

Zakład wyrobów Skórzano - Galanteryjnych

J. Jabłoński i S. Moszczyński

Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej z prawej strony

Polecamy:

Kufry, Walizy i Sakwojaże wszelkiego rodzaju, Torebki damskie, Portfele, Papierośnice, Teki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecaki i wszelkie reperacje na miejscu.

Ceny zniżone. ng 14 008

Resztki

na ubrania męskie, palta i kostjumy damskie poleca firma n 13 879

J. Wasilewska, Łódź
Piotrkowska 152.

Pończochy

skarpetki oraz rękawiczki

wełniane

poleca firma

Julja Macher, Łódź,
Piotrkowska 129.

n 14009

n 14 017

Fabryka Wyrobów Koszykarskich **F. Brzozowski Łódź, Kilińskiego 5** wykonywa meble koszykowe, kwietniki, parawany, etażerki, łóżeczka dziecięce, **wózki dla lalek,** kosze do bielizny, trzepaczki oraz wszelkie artykuły w zakres koszykarstwa wchodzące. Specjalność kosze fabryczne i piekarskie. n 13 845

Chrześcijańska pracownia

okryć damskich

wykonuje robotę solidnie i punktualnie według najnowszych modeli, z własnych i powierzonych materjałów.

Aleksander Gołdobin,
Łodź, Piotrkowska 269, m. 3

n 14 0[illegible]

MEBLE

po cenach znacznie zniżonych pojedyńcze i całkowite urządzenia najnowszych fasonów poleca **SKŁAD MEBLI i Podlewnia Luster**

J. Kuklińskiego, Łódź, Napiórkowskiego 7. Rzemieślnik polski. n 13 880

Flety, Klarnety Kornety (Nuty)
najtaniej w firmie

G. Teschner Łódź, Piotrkowska 34.

n 13 139

Najmilszy prezent gwiazdkowy to instrument muzyczny z firmy G. Teschner,
Łódź, Piotrkowska 34.

n 13 841

Akuszerka

N. KADENCKA

przyjmuje **ul. Sierakowska 52 od godz. 9 rano do 8 wieczorem.** W dniach **soboty, niedziele i poniedziałki** oraz na **ul. Targowej 27 front III piętro,** w wtorki, środy, czwartki i piątki.

n 12 231

„Bar Ziemiański“

M. Prassel, Łódź, ul. Zeromskiego 39

Tel. 123-23 Tel. 123-23

poleca:

bardzo dobrą i doborową kuchnię.

Ceny kryzysowe - Sale dobrze ogrzane - Woda bieżąca

— Niezwykle bogaty repertuar muzyczny —

Po bardzo korzystnych cenach

podkowy znanego wyrobu Huty Batory,
hacele i podkowce marki „Mustad“,
blachę cynkową, ocynkowaną, czarną, białą,
bednarkę ocynkowaną, czarną

„ZELAZOHURT“
Sp. z. o. o.,
Oddział Poznań
ul. Fr. Ratajczaka 12
tel. Nr. 34-76, 34-88.

Podkowy

Podkowce
Hacele i ocyle
Latarki powozowe
Konwie do mleka
Drut do prasowania
Narzędzia rzemieślnicze
Osie do wozów
Gwoździe i łańcuchy
Żelazo sztabowe
Kuchnie westfalskie
Piece żelazne

poleca korzystnie
JAN DEIERLING
Skład żelaza
Poznań, Szkolna 3.
ng 13 964/5

Pracownia

szczotek i pendzli

Z. Swiercz, Łódź, ul. Nawrot 41 a, poleca dla P. P. malarzy **pendzle, szczotki** i do użytku domowego, po cenach fabrycznych oraz wykonuje wszelkie zamówienia. (Ceny fabryczne). n10162

Szkło Okienne

obecnie znacznie tańsze

poleca

HURTOWNIA SZKŁA
wł. J. Jóźwiak
Poznań, Półwiejska 9
Hur' Telef. 22-26 Detal

Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“ i Bony inwestyc.

dg 4 932.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kamienica
dwupiętrowa Jeżyce, 8 lokatorów skład, czynsz 2 400 cena 14 000, wpłaty 10 000. „Pawilon“, Poznań, Focha 15. zd 35 469

Domek
piętrowy, niewykończony, Starołęka 4000.— Poznań, Langiewicza 3, mieszkanie 3. zd 35 356

Kamienicę
w Krotoszynie piętrową składem nadzwyczaj tanio sprzedam — wpłaty 5 000. Zgłoszenia Własna, Poznań, Focha 66. zd 34 206

Kamienicę
trzypiętrową składem, 36 ubikacyj, mieście powiatowem sprzedam, cena 35 000. Zgłoszenia Orędownik zd 35 067

Obeznany
sprawami eksmisyjnemi, były obrońca sądowy, kawaler, poszukuje administracyj kamienic, — majątków. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 810

Dom
Poznaniu, Starołęka, 3 lokatorów wolne mieszkanie, ogród, 4 500, wpłaty 2 500 sprzeda „Pawilon“, Poznań, Focha 15. zd 35 470

2 PIENIĄDZ

Poszukuję pożyczki
1 000 zł na hipoteke willki z ogrodem, procent zgóry. Oferty Orędownik zd 35 102

6. OŻENKI

Biuro
matrymonjalne „Łodzianka“ pośredniczy w sprawach matrymonjalnych. Dyskrecja zapewniona Łódź, Nowo-Pańska 144, m. 1 n 13 873

Kupiec
lat 24, własny skład sprzętów kuchennych szuka żony gotówką Oferty Orędownik zd 35 162

Inteligentna
solidna panna lat 36, posiadająca 2 000 do 5 000 nieruch. pozna pana, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź „Poważne traktowanie“. n 13 872

Młoda
wdowa bezdzietna posiadająca zakład fryzjerski i mieszkanie pragnie poznać odpowiedniego fachowca celu matrymonjalnym. Oferty Orędownik, Łódź „Wdowa“. n 13 847

Panna
lat 40, krawcowa na prowincji, z dobra wyprawą i 2000 gotówki z braku znajomości pozna kawalera lub bezdzietnego wdowca w odpow. wieku na pewn. stanowisku, dobrego rzemieślnika kupca. Łaskawe dokładne zgłoszenia z fotografją do Kurjera Pozn. zd 33 980/81

Dla
brata lat 25 posiadającego śliczne gospodarstwo poszukuje panny celem ożenku gotówka 8 000. Oferty Orędownik zd 34 592

Brunetka
lat 39 mistrzyni krawiecka — własna pracownia mieszkanie pozna starszego pana, dobrze sytuowanego. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 34 840

Kawaler
29, przystojny na posadzie, posiadam gotówki 8 000, poślubi inteligentną młodą panią. Zgłoszenia Orędownik zd 35 056

Blondyn
lat 27, miłej powierzchowności, kupiec szuka znajomości celem ożenku, gotówka pożądana. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 35 085

Kawaler
brunet, lat 26, kupiec - rzemieślnik szuka panny z gotówką celem ożenku. Oferty fotografja Orędownik, Poznań zd 35 085

Piekarz - cukiernik
lat 29, zawrze znajomość celem **ożenku. Łaskawe oferty wraz z fotografją Orędownik, Poznań** zd 35 061

Kawaler
urzędnik państwowy lat 35, przystojny, pozna posażną, przystojną i ładną pannę lub wdówkę bezdzietną do lat 30, celem ożenku. Oferty z fotografją, która się zwraca Orędownik zd 35 149

Panna
lat 22, przystojna, inteligentna, niebiedna z braku znajomości, pozna kawalera urzędnika lub rzemieślnika w celu matrymonjalnym. Oferty z fotografją skierować Orędownik zd 35 285.

Oddam
serce pani dobrej rodziny do 45, kawaler, rolnik, dobrego charakteru. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik zd 35 333

Najkorzystniejsze
propozycje matrymonjalne, paniom, panom poleca Echo, Poznań, św. Marcin 68 telef. 50-30. zdg 35 628/9

Panna
posiadająca 15 000 wyjdzie odpowiednio zamąż. Zgłoszenia biuro „Wanda“, Poznań, Romana Szymańskiego 4 I. zd 35 635

Bezdzietna
wdowa, lat 40, posiada warsztat obuwniczy. Poszukuje dobrego i solidnego rzemieślnika do lat 45 w celu matrymonjalnym. Wdowiec z dzieckiem niewykluczony. Oferty Orędownik zd 355 486

Kojarzę
małżeństwa, ściśle dyskretnie, tysiące małżeństw zawdzięcza swe szczęście mej działalności — Piotr Mrówka, Poznań, Szamarzewskiego 20 — 1. (28 letnia praktyka). zd 35 615

Rzemieślnik
lat 30, własne przedsiębiorstwo, gotówkę, szuka panny. Cel matrymonjalny, gospodarstwa, składem. Oferty Orędownik zd 35 637

7. SPRZEDAŻE

Okazyjnie
do sprzedania srebrne nakrycie stołowe 84 próby 98 sztuk. Łódź, **Żwirki 24, m. 4.** n 13 862

Maszyna
do banowania obręczy bednarskich stanie nowym sprzedam tanio. Wiadomość: Łódź, Dobra 10, m. 20. n 13 868

Instrumenty
muzyczne sprzedaje najtaniej pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, Targowa 31. Dla szkół ustępstwa n 13 865

Place
budowlane 25 gr łokieć kwadratowy na 2½ letnie spłaty. Łódź, Grand Hotel, pokój 423, godz. 6 do 8. n 13 874

Magle
ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889. n 12 264

Sprzedam
psy młode setery-laweraki, 4 miesięczne, podtresowane. Karoń, Skarzysko-Kam., Limanowskiego 14. n 13 958

Place
budowlanne 25 gr łokieć kwadratowy na 2½ letnie spłaty. Łódź, Grand Hotel pokój 423 godz. 6 do 8. n 13 532

Pokarmy
dla ptaków i rybek ½ f. 0.25

Sauera
Skład Nasion. — Poznań, Ratajczaka 33. zd 32 441

Skóry
przybory obuwnicze poleca korzystnie Antoni Bogaczyk, Poznań Gołębia 2 (dawn. Spółdz. Cech Obuwn.) zd 33 474

80 buraczanej
przy Kościanie, zabudowania, inwentarze pierwszorzędne wpłaty 17.000 reszta amortyzacja. — Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 354

Kolonjalkę
z towarem i urządzeniem sprzedam zaraz. **Poznań, ul. Czesława 17.** zd 35 154

Małą
kolonjalkę bez mieszkania dobrze zaprowadzoną korzystnie sprzedam. Poznań, Woźna 10. zd 35 048

Kuźnia
dobrze prosperująca bezkonkurencyjne, zabudowania masywne, narzędziami, 10 pszennej, 3 500, reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 35 125

Restauracja
dobrze prosperująca, centrum Gniezna, koncesja, spowodu choroby korzystnie do odstąpienia. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 35 290

Maszyny
do szycia doskonałe krajowe i zagraniczne najtaniej poleca Fligierski. Poznań św. Marcina 23. zdg 33 237/8

40 pszennej
zabudowania, inwentarze kompletne, cena 5 000 złotych. Karalus, Poznań. Marszałka Focha 25. zd 35 119

Dom dużym ogrodem Górczynie
czterech lokatorów, cena 10 000, wpłaty 8 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 35 118

Skład
duża wieś, dobra egzystencja, dzierżawa 25.— zł. Nabżdyk, Ligota k. Pleszewa. zd 35 284

Dom
nowomasywny, trzyubikacyjny, chlewy, 2 morgi, przy Poznaniu, kościele 2 900, wpłaty 2 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 35 126

Dom
masywny, pięć ubikacyjny, chlewy, 2 morgi ogrodu przy Poznaniu, kościele 3 400. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo. zd 35 127

Dom
z interesem pow. mieście do sprzedania. Pawlak, Jarocin, ul. **Warszawska 22.** zd 35 199

Kamienica
w Lesznie dwupiętrowa, mieszkania z łazienkami, dochód roczny 2 400 sprzedam 18 000. Kempa Leszno, Plac Metziga 9. ng 13 948/9

Willa
dwupiętrowa, czynszowa, 18 ubikacyj, przynależytości, ogród weranda. Dochód 2 700 — 26 000. Wpłata 20 000. Małolepszy, Pleszew. zd 35 482

Skład
używanych mebli i rzeczy centrum tanio sprzedam z powodu zmiany stosunków. Oferty Orędownik zd 35 445

Dom z piekarnią
ogrodem w Lesznie zaraz na sprzedaż, 3 pokoje kuchnia wolne, dochód 2 200 zł, cena podług ugody. Zgłoszenia Pośledník, Leszno, Wrocławska 14. ng 13 981

Dom nowy
przy Poznaniu pół morgi ogrodu tanio spiesznie sprzedam. — Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 35 371

Ładną parcelę
przy Starołęce sprzedam. Zgłoszenia Łuczak, Poznań, Minikowska 12, skład kolonjalny. zd 35 335

124 morgi
ziemi dobrej, 20 łąki, budynki masywne, prywatne, wpłaty 20 tysięcy zł. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 35 286

Gościniec
10 mórg pszennej, zabudowania masywne, koncesja, okolica dobra, wpłaty 7 000. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 35 287

Maszyna
do pończoch, okrąglarka, tanio na sprzedaż. Kieroński, Ligota, k. Pleszewa. zd 35 283

Skład rowerów
instrumentów i stacja benzynowa rynek, miasto powiatowe sprzedam. Oferty Orędownik zd 35 117

Ogłoszenie jest tylko wówczas dobre, jeżeli pojawi się w właściwym czasie w poczytnem piśmie i stosownej formie

Skład kolonjalny
urządzeniem, towarem, magiel, mieszkanie, 1400, dzierżawa 60 miesięcznie, Winka, Poznań, Wielkie Garbary 35. zd 35 280

60 mórg pszennych przy Poznaniu
bez budynków jeden plan tanio sprzedam. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 35 374

Pończochy Rękawiczki
Olbrzymi wybór! Ceny kryzysowe! Sprzedajemy jedynie towar solidny. A. Szymański, Poznań, św. Marcin 1, przy placu świętokrzyskim. Specjalny magazyn pończoch, rękawiczek. n 11 242

40 pszennej
zabudowaniami masywnemi, inwentarzami, zapasami kompletnymi blisko Poznania, 4 500, reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo Poznań. zd 35 128

Wielki wybór
kamienic, domków, gospodarstw, dzierżaw okazyjnie polecam także poszukuje Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 35 120

Korzystnie
sprzedam 2 parcele opłotowane, częściowo zabudowane w Swarzędzu. Oferty do Orędownika zd 35 534

Pierwszą hipotekę
na 8 000 sprzedam tanio. Zgłoszenia Agentura Kurjera Pozn. Jarocin, Rynek 18. n 13 950

Restauracja
skład kolonjalny duże miasto, rynek narożnikowy dom, dobry interes 5 000 — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 485

Gospodarstwo
94 mórg drenowane, łąka, budynki murowane inwentarze, kościół, szkoła 26 000. Wpłata 17 000 Małolepszy, Pleszew. zd 35 483

Drzewo
stolarskie, budowlane, podłoga, kantówke, szalówkę tanio poleca G. Kowalkiewicz, skład drzewa Poznań, Strzelecka 14a, Telefon 14—05. zdg 35 641/2

Skład papieru
i różnych drobiazgów mieszkaniem, tania dzierżawa, powodu choroby (płucny gazowy). Oferty Orędownik zd 35 660

Skład
pieczywa, cukierków, urządzeniem, bez mieszkania, centrum, 80 dzierżawy sprzedam. Poznań, Długa 8 m. 6. zd 35 665

Skład
z mieszkaniem zamienię na 2—1 pokój, kuchnia z małą dopłatą. Poznań, Staszica 23 — 1. zd 35 073

Sypialnia
okazyjnie nowa, ładna, luksusowa, jasna. Poznań, Potworowskiego 2, m. 10, bloki. zd 34 513

16
mórg, 4 łąki, 2 domy masywne 7 000, wpłaty 5 000. Szlesing, — Bielawy, Wronki, pow. Szamotuły. n 13 819

Fryzjerskie krzesła
stoliki do manikury najtaniej Stolarnia, Poznań, Grobla 21. zd 35 010

Oczy
największy skarb. Okulary, binokle najtaniej poleca optyk Gawlikowski, Poznań, św. Marcin 57, wszelkie reparacje. zd 35 011

10 mórg pszennych stacja Poznania
zabudowania masywne, inwentarzami, 6 500, wpłaty 4 000 sprzeda Ratajczak Poznań, Jezuicka 12. zd 35 373

11. KUPNA

Nieruchomość
mniejsza od Niemca kupię, płacąc walutą niemiecką w Niemczech. Łaskawe zgłoszenia Komosiński, Kostrzyn. ng 13 786

10 mórg
dobrej ziemi lub kn. od Poznania kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 052

Domek
kupię w mieście powiatowem lub blisko Poznania. Oferty Orędownik zd 35 048

Kupuję
stare żelazo, szmaty, ołów, mosiądz wszelkie metale, płacę wyższe ceny. Grześkowiak, Poznań, Łukaszewicza 21. Łazarz. zd 35 548

We wsi
kościelnej kupię dom nadający się na rzeźnictwo. Rutkowski, Poznań, Polna 1, m. 27. zd 35 616

Kupuje
używane meble garderobę, obuwie, maszyny do szycia, rowery, gramofony, kwity lombardowe. Skład komisowy, — Poznań, Ślusarska 6 zdg 35 263/4

12. DO WYNAJĘCIA

Ładna
podmiejska willa jednopiętrowa w Chociszewicach, przy szosie i przystanku tramwajowym do wynajęcia. Wiadomość: Łódź ul. Żwirki 20, u gospodarza. n 13 850

17. LOKALE

Składu
rzeźnickiego w małem mieście lub prowincji poszukuje celem kupna. Adres wskaże Orędownik zd 35 555

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
skład kolonjalny wraz z mieszkaniem od zaraz do wydzierżawienia. Szender, Mosina. zd 35 099

Gościniec, rzeźnictwo kolonjalka
sala 8 pokoi, elektryczność 8 mórg ziemi, ogród, wydzierżawię z powodu objęcia posady, objęcie 2 500. Adres wskaże Orędownik zd 34 936. Odpowiedź znaczek zd 34 936

24 buraczanej skład kolonjalny
towarem, inwentarzem spiesznie wydzierżawi właściciel, Karalus Poznań, Marszałka Focha 25. zd 35 121

Dzierżawa
115 mórg, ziemia pszenna, inwentarze zapasy dobre, przy kolei. 7000, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 35 289

Dzierżawa
48 mórg, dobr, inwentarze, od właściciela, przy kolei, objęcie 3 000, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 35 288

80 pszennych przy Poznaniu
zabudowania masywne kompletnemi inwentarzami od właściciela objęcie 4 500. Ratajczak, Jezuicka 12. zd 35 372

Skład
paszy wydzierżawię zaraz na korzystnych warunkach. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 464/5

Skład rzeźnicki
2 przyległe pokoje, warsztat stajnia do wynajęcia. Zgłoszenia Gendera, Poznań, Piaskowa 2. zdg 35 502/3

Młyna gospodarskiego
najchętniej wodnego w dobrej okolicy poszukuje celem dzierżawy. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 476/7

Wytwórnia Inster
Szlifiernia szkła
Józef Ligocki
Łódź, Dworska 20
Telefon 246-31
n 13 548

Dzierżawa
220 mórg przy Poznaniu od właściciela objęcie inwentarzy 3000. Jaśkiewicz, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 27. zdg 35 576

We wsi
kościelnej wydzierżawię dom nadający się na rzeźnictwo, Rutkowski, Poznań, Polna 1, m. 27. zd 35 617

15. POKOJE UMEBL.

Poszukuję
zaraz na mieszkanie pana lub panią. — Wiadomość lub adres wskaże Redakcja „Orędownika" w Radomsku, ul. Reymonta 23. n 13 977

23. ROZMAITE

Na
święta poleca ozdoby choinkowe oleodruki, podarunki, materjały piśmienne, K. Bogusławski, Łódź ul. Andrzeja 3. n 13 867

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych wykonanych podług najnowszych żurnali. Łódź, Suwalska 7, w podwórzu A. Szymański n 13 871

Zakład
krawiecki Leopolda Staśkowskiego Łódź, Piotrkowska 285, wykonywa garnitury, palta, futra. Robota solidna, ceny przystępne n 13 804

Getry
filcowe, sukienne kupić zamawiać tylko w pracowni Kadyńskiego, Łódź, Piotrkowska 82, w podwórzu. n 13 861

Parasole
wszelkiego rodzaju kupię, pokryć naprawić najtaniej tylko u Kadyńskiego. Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu. n 13 844

Karty
do gry — wielki wybór — wszelkie przybory do palenia — hurtownie oraz detalicznie — Dybicki, Poznań Wrocławska 1. zd 29 206

Fajki
tytoniarki — papierośnice — wszelkie przybory do palenia — wielki wybór hurtownie oraz detalicznie — Dybicki Poznań — Wrocławska 1. zd 29 201

Konopczyńskiego
maszynki do robienia papierosów powszechnie uznane jako najtrwalsze nabyć można we wszystkich składach tytoniowych. zd 29 202

Fotografi
modernista Bracia Pecherscy Poznań, Aleje Marcinkowskiego 8. Telefon 30-55. Ceny gwiazdkowe znacznie zniżone. zd 32 918

Spełnione
przepowiednie! Serdecznie za spełnioną wróżbę dziękuje wróżce Poznań, św. Marcin 89 m. 8 Toczkowska. zd 34 296

Fotografje
legitymacyjne od 2-ch złotych, pocztówkowe artystycznie wykonane od 6-ciu złotych. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 8. zd 32 919

Portrety
artystycznie wykonane od 10-ciu złotych, fotografje amatorskie, powiększenia, reprodukcje najtaniej. Poznań Aleje Marcinkowskiego 8. zd 32 920

Najmilszy
prezent na gwiazdkę to fotografja lub portret drogiej osoby, — Poznań Aleje Marcinkowskiego 8. Ceny zniżone. zd 32 921

Akuszerka
Kleinwächterowa. Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 34 562/6

„Santé"
fajka — „Santé" ustnik do papierosów — każdy palacz radośnie powita jako przyjemny, efektowny podarek gwiazdkowy. Palacze tytoniu! Szanując zdrowie używajcie przy paleniu papierosów lub fajki stale antynikotynowej waty
„Santé".
zd 33 291

Jasnowidzący Władek
światowej sławy — moc podziękowań przyjmuje po zgłoszeniu. — Poznań, Grobla 9, m. 5, parter. zd 35 161

Która
litościwych pań ofiaruje obuwie córeczce 12 lat lub odzież damską. Oferty Orędownik zd 35268

Każdy pragnie być
pięknym. Polecam używać mój wypróbowany „Krem Kwiatowy". Sprzedaje tylko drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 35 462

Grzebień ondulacyjny
ondulacje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 35 461

Słynna
chiromantka przepowiada przyszłość, teraźniejszość z kart, fotografji, przekonaj się. Poznań, Grobla 4—2. zd 35 625

Niepożałujesz spróbować „Nargilio"
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego Poznań, Podgórna 6. zd 35 460

26 SZUKA POSADY

(Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mistrz
mechanik absolwent Szkoły Przemysłowej Mistrzów Mechaników poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Mechanik" n 13 866

Posady agenta
szukam w poważnej firmie. — Kaucja. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 256/7

Kuchmistrz
pierwszorzędny, znający dobrze cukiernictwo poszukuje posady, może wyjechać. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 223

Urzędnik
gospodarczy, młodszy, kawaler, 6 lat praktyki. Szkoła Rolnicza, poszukuje posady. Okolica obojętna. E. Wieczorek, Poznań, Chwaliszewo 63 — 5. zdg 35 511

Szofer
ślusarz mechanik, dobre świadectwa z poleceniami poszukuje posady od zaraz lub 1. I. 1935. — Oferty Kurjer Poznański zdg 35 646

Ogrodnik
kawaler, po wojskowości, lat 26 dobry fachowiec, poszukuje posady samodzielnej ewentl. jako pomocnik od stycznia lub później. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 35 202

Dziewczyna
mogąca zastąpić gosposię do szlachetnej, mniejszej rodziny lub księdza, świadectwa długoletnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 510

Były sądownik
specjalista w sprawach spadkowych, tabularnych i legalizacyjnych zdolny księgowy piszący na maszynie poszukuje posady na skromnych warunkach najchętniej u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 076

Ekspedjentka
z branży bławatnej, towarów krótkich, konfekcji damskiej z 7 letnią praktyką i z szyciem przy płaszczach damskich, poszukuje odpowiedniej posady za kaucją. Łaskawe oferty Kurjer Poznański dg 4 394

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję
wspólnika zduna lub ślusarza do interesu, dobrze prosperującego z gotówką 500—1 000 zł lub dam prace za kaucją 500 zł. n 13 863

Potrzebna
na wieś kucharka smacznie gotująca, znająca się na drobiu. Oferty Orędownik, Łódź, sub. „N—G". n 13 848

Zdolny
młodszy zecer od zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Drukarnia Swarzędz, Rynek. zd 34 070

Ogrodnika
fachowca warzywnika od 1. 1. poszukuje, wynagrodzenie skromne. Daszewice 1, nr. 18. zd 35 068

Poważnych
agentów z małą gwarancją na wysoki stały dochód poszukuje. Informacje znaczek. „Agronomja", Grodzisk (Wlkp.) zd 35 281/2

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, 9. 12. 1934 r.

9,00 audycja poranna; **10,05** nabożeństwo z Poznania. Kazanie na II-gą niedzielę Adwentu na tem. „Społeczność wobec Chrystusa" (z cyklu „Adwent Chrystusowy"), wygł. ks. Jan Kujda; **11,40** fragmenty z op. „Halka"; **12,05** przegląd teatralny; **12,15** i **13,15** poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. K. Wilkomirskiego i F. Sznajderman (skrzypce). W przerwie ok. g. **13,00** „Przez lądy i morza" — wygł. p. B. Pawłowicz; **14,00** muzyka lekka w wyk. Ork. J. Lensena z udziałem solistów (płyty):

POZNAŃ

Poznań — 9,00 audycja poranna z Warszawy; **10,05** transmisja nabożeństwa z kośc. Metropolit. w Poznaniu. Chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. Po nabożeństwie muzyka poważna z płyt: **12,05** pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Legendy o choince" (opowie „Ciocia Zosia"); **14,00** „Kto wam się lepiej nadoba" — koncert z płyt gramofonowych. **15,45** pogadanka rolnicza. „Gawęda grudniowa o rolnictwie" (wygł. inż. Fr. Czelkowski); **21.30** wiadomości sportowe; **21.45** odczyt p. t. „Kasprowicz — gimnazjasta" (wygł. dr. W. Brzeska).

KRAJOWE

Katowice — 10,05 fragm. z op. „Halka" Moniuszki (pł.); **10,30** nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku; **12,05** „Co słychać na Śląsku"; **14,00** koncert pop. w wyk. ork. mandolinistów „Halka" z Rozdzienia Szopienic pod dyr. K. Bończa-Tomaszewskiego; **15,15** utwory na ksylofon (płyty); **15,25** skrzynka pocztowa; **15,35** piosenki w wyk. J. Popławskiego (płyty); **15,45** „Wędrówki po Śląsku. I. W Pszczynie, stolicy Żabiego kraju" — wygł. prof. A. Jesionowski; **21.45** „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra; **15,00** „Pogadanka rolnicza" ze Lwowa; **15,15** utwory na ksylofon (płyty); **15,25** „Przegląd rynków produktów rolnych"; **15,35** piosenki w wyk. J. Popławskiego (płyty); **15,45** porady weterynaryjne; **16,00** „Panienka z okienka" — fragment z powieści Deotymy, **16,20** recital wiolonczelowy Z. Adamskiej; **16,45** „Legenda o złotej kaczce" (z cyklu „Warszawa") — opowiadanie dla dzieci starszych, wygł. prof. H. Mościcki. **17.00** motywy ludowe w muzyce. Wyk.: St. Argasińska (pieśni), L. Ropowska (fortep.) E. Umińska (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.); **17.50** „Nowa Historja Sztuki w opracowaniu polskich uczonych" — wygł. p. J. Puciata-Pawłowska; **18.00** Teatr Wyobraźni nadaje groteskę Piotra Oami p. t. „Powieść kryminalna"; **18.45** „Wychowańcy Apuchtina" — wygł. p. P. Choynowski (odczyt z cyklu „Życie młodzieży"); **19.00** muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Orzechowski (wibrafon).

Kraków — 12.03 „10 minut o teatrze"; **14.00** muzyka lekka z płyt; **15.15** piosenki z płyt w wyk. franc. duetu Pills et Tabet; **15.25** pogadanka: „O flisakach, ich życiu, prawach i zwyczajach", wygł. dr. J. Szczudło; **15,35** piosenki w wyk. Hanki Ordonówny, z płyt; **15.45** „Kwitnące konwalje w zimie", wygł. dr. St. Ziębrowski; **20.00** koncert popularny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Edward Bender (bas); **20.45** dziennik wiecz.; **20.55** „Jak pracujemy w Polsce"; **21.00** „Na wsolej lwowskiej fali"; **21.30** wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.; **21.45** skrzynka poczt. techn.; **22.15** obrazek słuchowiskowy „Od pomnika do pomnika" — pióra Wiecha; — **22.30** „Warjacje Goldberga" J. S. Bacha w wyk. W. Landowskiej na klawesynie; **23.00** wiadomości meteor. dla komunik. lotn.; **23.05** muz. tan. z rest. hotelu „Britol".

Lwów — 12.05 „Silva rerum"; **12.10** repertuar teatrów; **14.00** koncert orkiestry mandolinistów „Serenada" pod dyr. R. Malewskiego; **15.00** pogadanka rolnicza — „Spożycie baraniny warunkiem powodzenia pracy hodowlanej" — wygł. inż. A. Skoczylas; **15.15** utwory na ksylofon na płytach; **15.35** piosenki w wyk. J. Popławskiego — płyty; **15.45** skrzynka rolnicza"; **19.00** transm. z kośc. św. Elżbiety we Lwowie, Koncert religijny pośw. utworom Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego w wyk. połączonych chórów lwowskich pod dyr. dr. A. Sołtysa. Przy organach prof. M. Woźny; **21.00** na wesołej lwowskiej fali",

Łódź — 12.05 przegląd teatralny; **14.00** muzyka (płyty): — **15.00** odczyt p. t. „Życie muzyczne Łodzi, jako przejaw ogólnopolskiego ruchu muzycznego" — wygłosi prof. W. Lewandowski; **15.15** muzyka z płyt; **19.45** program an dz. nast.

ZAGRANICZNE

Koenigswusterhausen — 12.10 koncert popularny; **16.00** tr. koncertu z Monachjum; **21.30** tr. koncertu z Kolonji; **22.30** reportaż z zawod. międz. w hokeja na lodzie. **Luksemburg — 19.00** muzyka lekka; **20.00** muzyka taneczna; **21.00** koncert; **22.00** muzyka taneczna. **Leningrad — 18.00** koncert lub opera; **20.30** koncert symfoniczny. **Motala i Sztokholm — 19.30** muzyka dwufortepianowa; **21.45** koncert; **22.00** koncert wieczorny. **Oslo 20.00** sonata h-moll Liszta; **22.30** koncert wieczorny. **Budapeszt — 21.00** wieczór pieśni Marji Basilides; **21.40** koncert wieczorny. **Wiedeń — 11.50** symfonja pośmiertna e-dur Schuberta; **12.40** koncert popularny; **15.55** koncert popołudniowy; **18.45** podróż po świecie", obrazek muzyczny; **22.00** sztuka ludowa; — **22.00** muzyka dwufortepianowa; **23.00** muzyka dęta; **24.00** tr. muzyki cygańskiej z Budapesztu. **Praga — 15.00** „Pocałunek" op. Smetany; **17,30** recital wiolonczelowy Jurosa; **19.30** tr. operetki „Co robi Aneta" Weinbergera z Brna; **22,00** kronika i komunikaty ogólne i sportowe; **22.30** muzyka lekka. **Rzym — 20.45** koncert wieczorny. **Medjolan — 20.45** wieczór oper.

Humor zagraniczny

— Samoloty bez motoru, telegraf bez drutu, proch bez dymu... ale czemu nie posąg bez żony?!
(Gemütliche Sachse — Lipsk). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji, na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych), słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Z wizytą u czworonogich pacjentów

Wąż w szpitalu — Końska pedicura — Kot lekarzem papugi — Szlachetny piesek czeka na kolejkę — Wilka zabolał gardziołek

„Pacjent" rasy Airdale-trerrier w oczekiwaniu na swoją kolejkę.

Motto: Niech i twoim będzie celem
Zostać zwierząt przyjacielem.

Zwierzęta od wieków odgrywały w życiu człowieka bardzo poważną rolę.

Pomijając fakt, iż pewne rodzaje zwierząt swoim wyglądem dawały wiele przyjemności człowiekowi, lubującemu się w otaczaniu stworzeniami, których rzadkość lub piękność wzbudza ,powszechny podziw czy zachwyt — wiele z nich dawało mu więcej, bo prawo egzystencji i życia.

Do tych ostatnich należą bezsprzecznie zwierzęta domowe, jak koń, krowa, owca, pies. Lecz zwierzęta te, jak każde żyjące stworzenie, narażone są na skutki obecnego tempa codziennego, na choroby, wypadki, a nierzadko kalectwo i śmierć.

I o tem pomyślał człowiek — wielki przyjaciel zwierząt. Zawiązały się w całym kraju Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, powstały specjalne lecznice, których zadaniem stała się wyłącznie opieka nad choremi i upośledzonemi zwierzętami.

Na terenie Łodzi od 50 lat istnieje jedyna lecznica dla zwierząt mgr. wet. Hugona Warrikoffa. W czasie 50-letniej działalności poddano kuracji przeszło ćwierć miljona czworonożnych pacjentów i ptaków. W większości pacjentami lecznicy są konie i psy, drugie miejsce zajmują koty i inne zwierzęta domowe. W czasie pobytu w Łodzi cyrków, lub menażeryj, dyrekcje ich zgłaszały do leczenia również i dzikie zwierzęta, jak małpy, wilki, lwy, tygrysy, słonie, a nawet w jednym wypadku na kuracji w lecznicy przebywał wąż boa-dusiciel.

Najczęstszymi pacjentami codziennymi są psy, które najwięcej zapadają na nosaciznę. Jest to bardzo niebezpieczna choroba zakaźna, występująca po większej części u młodych psów, które pozbawione należytej pomocy i opieki lekarskiej — giną masami.

Poza tem nierzadkie są wypadki przejechania przez wozy, tramwaje i samochody, wypadki wzajemnego kaleczenia się psów itp.

Zapalenie gardła i egzema u wilka. (Wstępne badania przez dra Werrikoffa).

Powszechnie znane są wypadki przejedzenia się, połknięcia niepogryzionych kości lub innych niestrawnych przedmiotów. U starszych psów występują często wypryski na skórze, t. zw. egzema, spowodowane złą przemianą materji, zwłaszcza u psów, karmionych łakociami i przysmakami.

Zdarzył się pewnego razu wypadek, że sprowadzono do lecznicy psa, pogryzionego przez kolegę, dotkniętego wścieklizną. Właściciel, przywiązany bardzo do swego pupila, prosił, by psa mu uratować. Doskonałe metody leczenia i troskliwa opieka uratowały stworzenie od niechybnej zagłady, to też pies po miesiącu był zdrów, jak ryba. Uszczęśliwiony właściciel przyrzekł, że wzamian zapisze się do T-wa Opieki nad Zwierzętami, przeznaczając dość pokaźną sumę jako składkę miesięczną. Lecz los chciał inaczej. Pan ten po dwóch miesiącach przeziębił się i po tygodniu choroby sam przeniósł się do wieczności...

Z chorób koni należy wymienić przedewszystkiem t. zw. zołzy. Jest to choroba zakaźna, która powstaje najczęściej na tle przeziębienia. Konie gorączkują, kaszlą i powstaje obfity wyciek z nosa. Dzięki skuteczności nowoczesnej surowicy przeciw zołzom, choroba ta nie zabiera obecnie tyle ofiar.

Straszną chorobą jest nosacizna końska, która przenosi się również na człowieka. Dzięki energicznej akcji państwowej władzy weterynaryjnej, występuje ona na szczęście coraz rzadziej.

Z chorób koni, szerszemu ogółowi najwięcej znane są kolki czyli morzysko. Jest to choroba przewodu pokarmowego, powstająca na skutek zaparcia, przeziębienia, lub niestrawności. Zachorzenie takie sprawia zwierzęciu straszny ból, to też bez przerwy wierzga ono nogami, tarza się w drganiach po ziemi i stęka. Kolki nader często powodują śmierć zwierzęcia wskutek skrętu kiszek (jelit), pęknięcia żołądka itd.

Najobfitszą gałęzią pracy w lecznictwie są zabiegi chirurgiczne koni. Spotyka się tu często zagwożdżenie kopyt końskich wskutek niewłaściwego wbicia podkowiaka do kopyta, dalej zagwożdżenia, czyli pokaleczenia podeszwy przez gwoździe, druty i inne ostre przedmioty, podbitki w podeszwie kopyta, wskutek nierównomiernego obciążenia kopyta na naszych brukach („kocich łbach") i wiele in. wad i skaleczeń, na jakie stale bywa narażony koń przy pracy.

Zastrzyk surowicy przeciw morzysku.

„Pacjent" na pasie pod zabiegiem hirurgicznym.

Z ptaków najczęściej przebywają w lecznicy rasowe kury, oraz kanarki, rzadziej spotyka się wypadki chorowania papug. Ptaki, przebywające w klatkach, jak: kanarki, słowiki, często ulegają złamaniom nóżek, włożonych między pręciki klatki. Jednakże urazy takie goją się u ptaków doskonale. Po niedługim czasie (3- 5 tyg.) kanarek wesoło śpiewa w swej klatce.

Zabawny wypadek wydarzył się z pewną papugą.

Jedna z pań, posiadająca mówiącą papugę, stwierdziła pewnego ranka, że ptak przestał mówić. Zrozpaczona udała się do lecznicy. Kuracja przeciągała się, a papuga milczała jak zaklęta. W tym samym czasie leczył się wspaniały kot angorski, który wypadł z okna i odniósł poważne obrażenia. Dziwnym zbiegiem okoliczności, kot ten, będąc już w rekonwalescencji, dostał się do pokoju, w którym przebywała milcząca papuga. Nieznany ptak wywołał zaciekawienie u kota, a powracające zdrowie dodawało animuszu do figlów. Co się stało dalej niewiadomo, bowiem domownicy w pewnym momencie zostali zaalarmowani rozpaczliwemi okrzykami, wydobywającemi się z pokoju, gdzie przebywał milczący dotąd ptak.

Gdy lekarz wszedł do pokoju, oczom jego przedstawił się humorystyczny widok. Papuga, krzycząc przeraźliwie, siedziała na kredensie, kot zaś starał się wszelkiemi sposobami uchwycić ją. Oczywiście skończyło się na klapsach, lecz papuga była uleczona.

Przepłukiwanie żołądka po spożyciu zatrutego pokarmu.

KAŻDY POLAK — ŻOŁNIERZEM OŚWIATOWYM
UMIEJĄCY CZYTAĆ — NAUCZY JEDNEGO NIEUMIEJĄCEGO

TABLICA VI. NAUKA CZYTANIA

rak

r a k

r

but

b u t

b

mam raka
rak ma oko
matka ma 3 kury
kto ma raki
a kto kury
Marek ma katar
Marek ma katar

kot obok buta
kto robi buty
to buty Marka
a kotek babki

Wskazówki dla uczących. — Postępować według wskazówek, podanych przy tablicy II.